

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł, półrocznie 8 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenieśli się do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik przenieślony osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Przenumerowawcy półroczni, (którzy przenieślą od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, przenieślony osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przenieślaty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „*Tygodnika Ilustrowanego*“ zawiadamiamy szanownych przenieślatów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborom treści literackiej jak i artystyczną wartością dzieła ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Przenumerowawcy *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymać od 1 lipca 1891 roku warszawski „*Tygodnik Ilustrowany*“, po następującej cenie:

We Lwowie:	połrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct
Na prowincyi:	miesięcznie	84 „
	połrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apost. Mość raczył Najwyższym odrębnym dyplomem, majorowi pułku piechoty im. Gwidobalda hrabiego Starhemberga Nr. 13, Kazimierzowi Pomiankowskiemu jako kawalerowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy, w myśl statutów orderu, nadać najniższej stan szlachecki z przydomkiem „Wiara“.

Obwieszczenie.

Dnia 30 czerwca 1891 o godzinie 9tej przed południem odbędzie się w gmachu c. k. Namieśtnictwa 4te losowanie 4% obligacyj gal. funduszu propinacyjnego.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że stosownie do planu losowania, zatwierdzonego reskryptem wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 3 października 1889 do l. 4558, wylosowane zostaną następujące obligacye:

Ser. A	11 oblig. z kup. po 10.000 zł.	110.000 zł.
B	25 „ z „ „ 5.000	125.000 „
C 413	„ z „ „ 1.000	413.000 „
D 118	„ z „ „ 500	59.000 „
E 239	„ z „ „ 100	23.900 „
F 48	„ z „ „ 50	2.400 „
	Razem	733.300 „

Z c. k. Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego.

Obwieszczenie.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pszykowej i racicowej, zabrania się aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei Karola Ludwika w Słotwinie.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namieśtnictwa.

Dnia 9 czerwca 1891 r. wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej dru-

karni w Wiedniu XXIV zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:
Nr. 69. Rozporządzenie całego Ministerium z dnia 8 czerwca 1891 r., którem wprowadzone rozporządzeniem całego Ministerium z dnia 30 stycznia 1884 r. (dz. u. p. nr. 15) dla okręgów sądowych Wiednia, Korneuburga i Wiener Neustadt postanowienia wyjątkowe, częściowo zniesione zostają.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 czerwca.

Prawie równocześnie, gdy ciekawością radykałów francuskich wywołane rozprawy w całej prasie europejskiej, odzywały się najgłośniej, spowodował i irredentyzm włoski w parlamencie dyskusyę, której celem było zasiać, jeżeli nie waśń, to przynajmniej obudzić podejrzenia pomiędzy Włochami a Austrią. Deputowany Barzilai, radykał i irredentysta, wystąpił z interpelacyami, których osnową były rzekome grzechy rządu włoskiego, popełnione w skutek niedostatecznej obrony godności narodowej wobec państwa sąsiedniego. Zapytań szczegółowych było kilka, i na wszystkie te punkta odebrał pan Barzilai odpowiedź taką, która zadowoliła opinię większości Włoch, i znalazła uznanie, tak w Austrii, jak w Niemczech. Margrabia di Rudini nie okazał się pod tym względem słabszym od p. Crispiego.

Prezes gabinetu włoskiego mógł być poprzestać na jednym zdaniu, które znakomicie scharakteryzowało stosunek Włoch do mocarstw przyjaźnionych, chciał jednak wykazać bezzasa-

dnosc interpelacyi, i dlatego odpowiedział szczegółowo. Zdanie, które cechuje bardzo jasno polityczny stosunek Włoch, brzmiało: „Przyjaźń pomiędzy Włochami a Monarchią austro-węgierską jest tego rodzaju, że niezyczliwość jakąkolwiek dla Włoch ze strony tej Monarchii z góry wykluczyć należy.“ W tem streszcza się wszystko, i to podnosi prasa wszystkich trzech państw, będących w przymierzu. Odpowiedź ta bowiem jest lojalną, rozumną i wobec sytuacji jedynie trafną. Wszyscy bowiem we Włoszech, oprócz garski irredentyistów, są przekonani, że przymierze do dziś trwające, zawarte zostało nie w innym celu, tylko dla utrzymania i wzmocnienia pokoju europejskiego. Że zaś idzie głównie o ten pokój a zarazem o możliwość rozwoju interesów włoskich wewnątrz kraju, to powtórzyła już wielokrotnie prasa włoska, na to zgadzają się też wszystkie stronnictwa włoskie, z wyjątkiem jednej, małej frakcyi irredentyistów, o której jeszcze Depretis powiedział, że ludzie ci dla swoich mrzonek zamykają oczy na obecną sytuację polityczną.

O usposobieniu większości Izby we Włoszech, świadczy wymownie zachowanie się jej w chwili, gdy pan Rudini odpowiadał na zapytanie o restauracyi przez rząd włoski pomnika Andrzeja Hofera w Mantui. Włosi, którzy umieją cenić poświęcenie i miłość ojczyzny, powitali odpowiedź tę oklaskami, gdy się dowiedzieli, iż rząd sam kazał uszkodzony pomnik naprawić. Niepodobano się to jedynie tym kilku posłom, którzy wbrew oczywistym interesom Włoch, kokietały dotychczas z radykalną partją francuską. Z przyjęcia oświadczeń prezesa gabinetu przez opinię publiczną wynika, że

36)

„MOJE SZCZĘŚCIE“

ZE ZWIERZEŃ KOBIETY

ułożył

Jan Zacharyasiewicz.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

XXXI.

Niby wstępem do naszego balu miał być wieczorek kostiumowy u pani Izy. Sama go tak nazwała. Miały być także i maski, z czego mocno się cieszyłam. Było to dla mnie nowością, bo nigdy nie widziałam maskarady.

Gdy była mowa o kostiumie, w jakim miałam wystąpić, zdecydowała pani Zenobia, że najlepiej mi będzie w przebraniu za kwiat jaki, za ptaka lub motyla. Bez żadnej pretensyi wybrałam — srokę.

Wybornie wywiązała się modniarka z zadania. Czarne nakrycie głowy z otworzonym dzióbkiem, przedłużone lśnąciami piórami na szyi, łudząco przedstawiało głowę sroki, a czarne, atlasowe, spuszczone na ramiona rękawy udawały skrzydła. Przód ułożony z białych koronek, wyglądał jak biała pierś ptaka. Było mi w tem przebraniu bardzo do twarzy. Gdy się po raz pierwszy w zwierciadle ujrzałam, zaśmiałam się sama z siebie, tak pocieszna i filuterna była ze mnie sroczka. W takim

przebraniu mogłam szczebiotać bezkarnie godzinami, mogłam szczytać i kasać, ile mi się podobało. Na każdy wypadek zawiesiłam sobie na pasku czarną maseczkę, gdybym jej potrzebować miała.

Około godziny dziesiątej byłam już na placu boju.

Przecudny był to widok. W salonie, ubranym w kwiaty i egzotyczne rośliny, roilo się od różnych narodów, od wodnych i leśnych nimf i rusalek, od różnych kwiatów i motyli! Hiszpanie, Czerkiesi, Włosi i Mazury rozmawiali zgodnie ze sobą. Był stary hofrat z peruka, Litwin w niedźwiedziej skórze, była uroczą Rusinka w haftowanej na rękawach białej koszuli. Między innymi wyróżniał się młody Egipcjanin w białej kapłańskiej szacie. Wyglądał jak Cherubin, który z nieba zstąpił na ziemię.

Gdy weszłam, otoczono mię szerokim wieńcem. Okrzykiem powitano sroczkę i każdy chciał, aby do niego zaszczebiotała. Miałam maskę na twarzy i zdawało mi się, że mię nie poznano.

Zaczęłam coś do Hiszpana szczebiotać, ale przerwała mi Rusinka z wyszywanymi rękawami i pociągnęła za sobą.

— Anetko, — rzekła do mnie we framudze okna — chcę, abys się dzisiaj dobrze bawiła. Jeżeli się ma narzeczonego, albo tak jakby narzeczonego, to zabawa w towarzystwie nie idzie w ład. Potrzeba przy nim siedzieć i słuchać, jak wdycha. Na takie delicye dość będzie czasu po ślubie i na wsi, gdy deszcz pada. Dzisiaj postaram się o to, abys się dobrze i swobodnie bawiła. Księcia Jarosława odciągnę na jakiś czas od ciebie, czy to sama, czy innym każę go zabawić. Przy tobie zostawię wolne miejsce

dla tych, których sama wybierzesz, a przede wszystkim dla egipskiego kapłana, który tam z pod pieca patrzy na ciebie, a który w tobie szalenie jest rozkochany!

— Był u mnie i spiewał mi — *Ave Maria!*

— Wiem, wiem, — odpowiedziała Sylwia — ale za to przyszedłszy do domu, próbował przy fortepianie do północy: „*Si vous n'avez a rien me dire!*“

Uderzyła mię po ramieniu i przepadła w tłumie.

Zbliżył się do mnie Czerkies z kin-działem za pasem.

— Cóż ptaku szczebiotliwy, — ozwał się półgłosem — jaką nowinę nam przynosisz? Czyś była na Ukrainie, czy na Litwie, czy przyleciałaś z Tatr wysokich na nasze doliny?

— Wszędzie byłam, wszędzie źle mówią o tobie. Nazywają cię Rzymianinem kunktatorem, chociaż z urodzenia jesteś Grekiem a z fantazyi Czerkiesem. Przez lat dwadzieścia zdobywasz Troję i jeszcze jej nie zdobyłeś!

— Chcę, aby na ciebie spadł ten zaszczyt, abys mi sama jako zwyciężona włożyła na skroń wawrzyn zwycięski!

— Wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie...

— Zanim zostaniesz narzeczoną!

— Czy twoją?

— Tego, o którym dzisiaj marzysz!...

Patrzy!

I wskazał ręką na Litwina w niedźwiedziej skórze, który w tej chwili Rusince z wyszywanymi rękawami do ucha coś szeptał.

Rozśmiałam się serdecznie. Powolnym, odmierzonym krokiem zbliżył się do mnie kapłan egipski. Śnie-

żna jego szata spływała w poważnych fałdach uwydatniając drobna, wysmukła postać.

— Pozdrowienie ci ptaku do brej nowiny! — ozwał się do mnie, — kraina Faraonów i Kleopatry pozdrawia cię!

— Jestem niegodną takiego zaszczytu, aby kraina mądrości starożytnej przez usta swego kapłana przemawiała do mnie. Jestem pospolitą sroczką, umiem tylko szczebiotać!

— Szchebiot twój może rozwalić piramidy, skruszyć posągi Sfinxów i iglicę Kleopatry... a coż dopiero może stać się z człowiekiem, choćby był nawet kapłanem egipskim!

— Chciałabym, aby był tylko — człowiekiem!

— U nóg twoich mógłbym z rozkoszą złożyć całą moją mądrość egipską!

— Nim to nastąpi może usiądziemy...

Cofnęłam do framugi okna dwa krzesła, na jednym usiadłam. Egipcjanin wahał się przez chwilę, wreszcie usiadł. Byliśmy jakby w łoży przestronnej firankami.

— Chciałes mędrce nadnilowy u nóg moich złożyć mądrość egipską a wahałes się usiąść przy mnie!

— Są rzeczy, — odparł cichym głosem, — które tylko w całości łatwe są do wykonania, a sprawiają boleść, gdy je dzielimy na części... Szczęściem jest tylko całe szczęście a cząstka jego staje się dla nas często nieszczęściem!

— Jak to rozumiesz?

— U nóg twoich rzuciłbym wszystko, abym był twoim a tyś moja... ale siedzieć tylko chwilę przy tobie, chwilę tylko zapomnieć o sobie i o świecie... a potem odejść, jak odchodzi tułacz z ro-

partya irredentystów straciła w kraju wszelki kredyt, i że nie zdoła już nawet o tyle obalać umysłów, o ile to mogła jeszcze sporadycznie zdziałać, gdy był u steru p. Crispi. Dziś już — mówią sami Włosi — nie zdołała ta frakcja zakłócić dobrych stosunków sąsiedzkich.

Sprawy krajowe.

(Kółka rolnicze).

Tarnów, 11 czerwca.

Zdaje się, iż tak liczny zjazd jak zamknięty wczoraj wieczorem zjazd delegatów Kółek włościańskich nie było jeszcze w Tarnowie. Aby mogło znaleźć pomieszczenie 600 osób potrzeba było uciec się do sali teatralnej, dość obszernej i wygodnej, lecz nie odznaczającej się bynajmniej wykwintnym urządzeniem. Wszystko tu mała miasteczkowe, począwszy od sceny i dekoracji spławiących i nieodnawianych od niepamiętnych czasów aż do stropu, dopominającego się na gwałt choćby pędzla murarskiego. Na scenie zajęto miejsce prezydium Kółek, sekretarzy i referencji, cały zaś parter, loże i galerie delegacji Kółek, między którymi przeważały sukmany włościańskie i sutanny księży. Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie, które rozpoczęło się przed godziną 8 a skończyło o godzinie 11 było prawie wyłącznie absorbowane obradami nad jedną z najważniejszych spraw t. j. sklepikami chrześcijańskimi przy Kółkach. Z włościan wielu zabierało głos, a przemówienia ich świadczyły, że rozumieją oni doskonale znaczenie obrabianej kwestyi a kilku dało się poznać z niezwyklej inteligencji i sprytu kupieckiego. Referent profesor szkoły czernichowskiej dr. Stefczyk uczynił względem popierania działalności sklepików następujące wnioski:

1) Walne Zgromadzenie przyjmuje za program działalności Kółek rolniczych na polu handlowym, dążenie do naprawy handlu włościańskiego, zarówno pod względem kupna wszelkich artykułów domowych i gospodarskich, potrzeb ludności włościańskiej, jak również sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego i wyrobów domowego przemysłu włościańskiego.

2) Jako najskuteczniejszy środek dla osiągnięcia tego celu uważa walne zgromadzenie założenie ogólnego krajowego związku handlowego Kółek rolniczych, obejmującego wszystkie chrześcijańskie sklepy Kółek rolniczych oraz spółki produkcyjne, obrotowe i spożywcze.

3) Walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, aby poczynił starania w celu uzyskania u Wys. Sejmu osobnej subwencji, przeznaczonej na popieranie usiłowań, skierowanych ku przeprowadzeniu organizacji krajowego związku handlowego Kółek rolniczych.

4) Dopóki nie powstanie związek handlowy Kółek rolniczych, uważa walne zgromadzenie na razie za najskuteczniejszy spo-

sób spożytkowania utworzonego przez Wys. Sejm 15-tysięczny funduszu pożyczkowego dla popierania handlowej działalności Kółek rolniczych: uwzględnienia przy rozdawnictwie pożyczek przedewszystkiem powiatowych i okręgowych Stowarzyszeń handlowych dla Kółek rolniczych. Natomiast udzielanie pożyczek pojedynczym chrześcijańskim sklepom Kółek rolniczych i Spółkom włościańskim uważa za wskazane jedynie w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Zgromadzenie wyraziło życzenie, aby przed powzięciem ostatecznej decyzji co do powyższych wniosków wysłuchać sprawozdania Zarządu głównego, o ile i jak wykonane zostały uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia, dotyczące tej samej sprawy.

W myśl tego życzenia dr. Dulęba, sekretarz Zarządu głównego, złożył wyczerpujący referat, podnosząc, iż Zarząd wystarał się u Sejmu o kwotę 15.000 zł., tytułem subwencji na popieranie handlowo-przemysłowych celów Kółek, a niebawem wyda starannie i fachowo opracowany *Poradnik* dla Kółek rolniczych. Zarząd sądzi, iż najlepsze źródła sprowadzania towarów mogłyby wskazać powiatowe zarządy; należałoby też dążyć do tworzenia powiatowych składów towarów, które to składki mogłyby udzielać informacji sklepikom i wykonywać nad nimi kontrolę.

Z tą sprawą połączono także wniosek prof. Stepka, nczyniony imieniem kółka dublańskiego o utworzenie przy zarządzie głównym Kółek agencji handlowej dla sklepików.

Po wysłuchaniu opisu zarządu głównego i przemowie wielu delegatów, uchwalono przekazać wnioski referenta prof. dr. Stefczyka Zarządowi głównemu, z poleceniem zwołania w najkrótszym czasie ankietę, złożonej z delegatów sklepików i osób fachowych w sprawach handlowych; ankietę zastanowić się ma nad formą Związku i zdanie swoje wypowiedzieć tak, aby cała sprawa na następnym zgromadzeniu przedłożoną być mogła.

Wniosek o założenie agencji handlowej przy Zarządzie głównym odrzucono. Niemogąc streszczać licznych głosów, jakie odezwały się przy traktowaniu powyższych dwóch przedmiotów tak na przedpołudniowym jak i po południowym posiedzeniu, zaznaczymy tylko, iż imieniem duchowieństwa zabrakł głos ks. dr. Leartowicz, wyrażając życzenie, by sklepiki nie trudniły się sprzedażą w niedziele, i aby kółka nie przyjmowały pijaków do swego grona. Dalej wzywał włościan do noszenia stroju ojców; mowca nie wpuścił do swej kancelarii włościan w tandetnym ubiorze i sądzi, że władze nie odmówią w całym kraju swego współdziałania w tej mierze, i że rozwina w sprawie ubiorów taką samą akcyję, jak w powiatach pilzneńskim i dąbrowskim. Wreszcie protestował mowca uroczysto i prosił o wyraźne zaznaczenie tego w protokole i podanie do powszechnej wiadomości, iż duchowieństwo bynajmniej nie kieruje się antysemityzmem, pomagając w zakładaniu sklepików chrześcijańskich, lecz jedynie chęcią utrzymania bytu ludu polskiego. Mowca, imieniem duchowieństwa, podziękował prezesowi (p. Augustynowiczowi) i sekretarzowi Zarządu głównego (dr. Dulębie) za ich prace. (*Oklaski*).

Zajmującym było przemówienie włościanina Antoniego Bobra o potrzebie popiera ludowego przemysłu domowego. Tandety, dostarczające lichego towaru, sprowadzają naszych tkaczy do upadku. „Chłop nasz ubiera się zaczyna, jak jaki fircyk niemiecki“ (*długotrwałe oklaski*). Mowca prosi księży, by wpływali na włościan, którzy zarzucają siermięgi, by takich nie dopuszczali do św. Sakramentów (*ogólna wesołość*) i kończy prośbą, by się postarali o krajowe dla włościan wyroby sukna, kapeluszy i t. p.

W dalszym toku obrad, uchwalilo zgromadzenie na wniosek przedłożony przez prof. dr. Rylskiego, imieniem kółka mieleckiego, wezwać Zarząd główny, aby poczynił starania u odnosnych władz celem ułatwienia nabycia soli topkowej wprost z wazelnii, dalej zaś, by poczynił kroki u Rządu, by tenże sprawę sprzedaży soli bydłęcej uregulował i by cena jej była niską. P. Ryłski podniósł w końcu, że w razie niewłaściwego dostarczania soli przez urzędy, odnosić się należy do Koła polskiego, które przesłane zażalenia i daty stosownie zużytkuje.

Przyjęto dalej wnioski komisji, przedstawione przez p. Horodyńskiego, w sprawie wydawnictwa *Przewodnika*, dalej wnioski komisji (referent p. Łoziński) w sprawie wystarania się u krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o większą subwencyję dla Tow. Kółek rolniczych, oraz o wyjednanie u Rządu subwencji w takiej wysokości, w jakiej udziela jej Kółkom Sejm. Wreszcie wniosek żądający polecenia głównemu Zarządowi, aby zbadał projekt zorganizowania krajowego związku handlowego Kółek, zwołał w tym celu ankietę i przedłożył na przyszłorocznym walnym zebraniu stosowne wnioski.

Z powodu braku czasu p. Rożański zrzekł się zapowiedzianego referatu o sadownictwie, referat będzie drukowany w *Przewodniku Kółek rolniczych*.

Przewodniczący przedstawił wniosek p. Gniwosza: „Wysoki Sejm uchwałił projekt ustawy przymusowego zagospodarowania tych łąk, pastwisk i nieużytków gminnych, które korzyści nie przynoszą.“ Uchwalono.

Na zakończenie p. Wiesiołowski imieniem Tow. gosp. galicyjskiego wypowiedział życzenie dalszego pomyślnego rozwoju Kółek, a prof. dr. Kleczyński, wyrażając również życzenie rozwoju, podniósł, że Towarzystwo Kółek i Towarzystwo oświaty ludowej wspólnie nad jednym celem pracują.

Prezes p. Augustynowicz po serdecznej owaacy na cześć jego zamknął zjazd o godzinie 8 wieczorem. Miejsca przyszłorocznego zjazdu nienaznaczono. Sprawą tą zajmie się główny zarząd.

Wystawa była z powodu ulewnej deszczu nie szczególnie się powiodła. Osobna komisja premiowała po 15, 10 i 5 zł. trzy stadniki, 8 cieląt, 15 krów i parę wołów. Były także na wystawie wyroby przemysłu domowego, jak koszyki, kapelusze i t. d.

Serdeczna gościnność m. Tarnowa ujawniała się na każdym kroku. Wszyscy włościanie byli podejmowani kosztem gminy. Bankiet w pięknej sali kasyna miejskiego zgromadził około stu osób. Honorowe miejsce zajął prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz; obok niego z jednej strony ks. biskup Łobos, z drugiej prezes Rady powiatowej p. Adolf Dobrzyński. Obok ks. biskupa siedział p. radca Płaziński. W dalszych szeregach: członkowie Zarządu głównego; liczni duchowni i nauczyciele, przeważnie przewodniczący Kółek rolniczych, członkowie okręgowego Towarzystwa rolniczego, obywatele okoliczni, członkowie rady miejskiej tarnowskiej i obywatelstwo tarnowskie.

Pierwszy toast wniósł ks. biskup Łobos na cześć tych mężów, którzy poszli między lud, niegdyś nam niedowierzający, a przedewszystkiem na cześć prezesa Kółek, pracującego od lat wielu w tem apostołstwie dla dobra ludu.

P. Augustynowicz, dziękując, zaznaczył iż każdy szlachcic pragnie dobra ludu polskiego; szlachta i lud mają wspólny interes bronienia się i pomagania sobie, a łączy ich w tem religia i ziemia. Dziękował włościanom za objawione uczucia i wniósł następnie toast z podziękowaniem za przyjęcie na cześć Tarnowa w ręce wiceburmistrza dr. Pietrzyckiego.

W dalszym ciągu p. radca Olszewski pięknemi słowami wniósł zdrowie duchowieństwa, a prezes Augustynowicz wniósł toast na cześć reprezentanta Rządu, tak życzliwego dla rozwoju Kółek, p. radcy Płazińskiego.

Toasty włościan zwróciły powszechną uwagę: Pierwszy mówił włościanin ruski i w serdecznych słowach wniósł toast na cześć Polaków; drugi mówił wójt Bojko z Gręboszowa, i wskazując na salę i zebranych, rzekł, że widzi cudów cud, z szlachtą polską polski lud. Gdyby ojcowie nasi z grobów wstali, nie poznaliby nas dzisiaj, tak oświata pod włościańską strzechą coraz więcej się szerzy. Że tak jest, to zawdzięczamy najpierw Panu Bogu, potem duchowieństwu i szlachcie. Dziękuję wam za to serdeczne, Bóg zapłać, serca nasze są wam oddane. (*Okrzyki wśród włościan: Niech żyją!*). Wtedy powstał jeszcze raz ks. biskup Łobos, i rzekł: Niech wam Bóg za te słowa, za ten głos zapłaci! Oby te słowa rozeszły się między wszystkie nasze polskie sioła i przysiółki, i przyjęły się we wszystkich sercach. Tak, z szlachtą polską polski lud i polskie duchowieństwo będzie na wieki związane i rozerwać się nie da. Niech żyją włościanie polscy i ruscy! Powtórzeniem okrzyku zabrzmiała sala.

Podczas bankietu przygrywała muzyka „Harmonii“, zorganizowana na wzór lwowskiej.

Z Petersburga.

(Przeniesienie stolicy do Moskwy. Kasacya klasztorów katolickich. — Wykluczenie żydów z administracji gminnej. — Ustawa o robotnikach).

Podróż cara do Moskwy dała niektórym dziennikom sposobność, do puszczenia w świat wieści, że car nosi się z zamiarem przeniesienia stolicy z nad Newy do Moskwy. W tej sprawie piszą z Petersburga do *Polit. Corr.*: Istotnie zdumiewać się potrzeba nad łatwowiernością z jaką wiadomość ta zagranicą przyjęta została za prawdę. Nie ma bowiem najmniejszego powodu, któryby usprawiedliwiał odebranie Petersburgowi charakteru stolicy. Podniesienie Moskwy do godności rezydencyi było czystym fantastycznym wymysłem niektórych reporterów.

Z programu pobytu cara w Moskwie odpadł jeden punkt, mianowicie odsłonięcie pomnika cara Aleksandra II; pomnik ten nie jest jeszcze wykonany. Odsłonięcie odłożono do roku przyszłego. Prawdopodobnie też car na drugi rok także do Moskwy zawita.

Z Warszawy donoszą, że rząd rosyjski ogranicza coraz bardziej liczbę kościołów i klasztorów katolickich w guberniach południowo-zachodnich, graniczących z Austryją. Świeżo zamknięto jeden z klasztorów żeń-

skich w Dubnie, pod pozorem, że utrzymywano w nim potajemnie szkołę dla dzieci. W rzeczywistości motywem postępowania rządu ma być zapatrywanie, że katolickie kościoły i klasztory straciły rację bytu z powodu, że można udowodnić jakoby do wznieśienia ich przyczyniły się osoby, które były ongi prawosławne a za panowania polskiego przeszły na wiarę katolicką.

Minister spraw wewnętrznych projektuje reformę gminnego samorządu w tym duchu, aby liczba niechrześcijańskich członków rady gminnej była zredukowaną z jednej trzeciej części na część piątą wszystkich radnych. Wielu gubernatorów, jak w Odessie, Wilnie i Kijowie miało się oświadczyć za zupełnym wykluczeniem żydów z administracji gminnej. W małych miasteczkach liczba radnych ma być do minimum ograniczona tak żeby żydów wcale nie dopuścić. *Neue freie Presse* spodziewa się, że wśród takich okoliczności nowa reforma będzie tego rodzaju, że żydzi od sprawowania urzędów gminnych zupełnie wykluczeni zostaną.

Dzienniki warszawskie donoszą jako o rzeczy dokonanej, iż ustawa z dnia 3 (15) czerwca roku 1886 o robotnikach fabrycznych została już rozciągnięta do Królestwa Polskiego.

KRONIKA

Lwów, 12 czerwca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej skatufy gminie Dobrowódka z przysiółkiem Gody, w powiecie kołomyjskim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

JCW. Najd. Arcyksiąże Albrecht przybył z Jarostawia do Pzemysła w poniedziałek pozowami JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego z Pawłosiowa. Jego Ces. Wysokość wraz z orszakami zamieszkał w hotelu „Victoria“. Po obejrzeniu w tym dniu przez Najd. Arcyksięcia kilku okolicznych warowni, odbył się w hotelu „Victoria“ obiad, w którym wzięli udział: JE. fmp. bar. Rheinländer, JE. fmp. Roszkowski, komendant fortecy, generałowie Hügel i Aderowski, tudzież samodzielni komendanci oddziałów wojsk, stojących załogą w Przemysłu. We wtorek nastąpił przegląd wojsk na błoniach krównickich, zakończone defiladą. Po południu był obiad, na który zaprosił Najd. Arcyksiąże JE. Namiestnika hr. Badeniego i naczelników władz administracyjnych, sądowych i autonomicznych, między innymi starostę p. Góreckiego, prezydenta sądu dr. Dylewskiego i wiceburmistrza p. F. Gamskiego. We środę po wysłuchaniu Mszy św. w kościele katedralnym, udał się Najd. Arcyksiąże ku Trójcyzcom, gdzie się odbywała wycieczka rekonesansowa oficerów sztabowych, a po południu opuścił Przemysł. We środę wieczorem przejechał Najd. Arcyksiąże przez Kraków, udając się do Opawy. Na dworcu oczekiwali przybycia Jego Ces. Wysokości: p. delegat Kuczkowski, wiceprezydent miasta p. Friedlein i dyrektor policyi dr. Korotkiewicz.

— **Bal** na cele dobroczynne, urządzony pod protekturatem Pani Namiestnikowej hr. Badeniewej, o którym przedwczoraj donosiliśmy, odbędzie się dnia 17 b. m. w pięknej sali kasyna wojskowego. Dekoracya sali zajmuje się artysta-malarz p. Makarewicz, a będzie ona bardzo oryginalna i efektowna, w stylu japońskim. Sala oświetloną będzie elektrycznym światłem. Dziś o godzinie 5 po południu odbędzie się w pałacu Namiestnikowskim posiedzenie licznego grona osób zaproszonych przez Panią Namiestnikową, celem powzięcia stanowczych uchwał w sprawie tego balu, którego powodzenie nie ulega wątpliwości.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Roberta Terleckiego, c. k. radcy Namiestnictwa, przesłali na rzecz funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych urzędnicy c. k. starostwa w Horodenec 16 zł.

— **Z kolei Państwowych**. Z powodu reparaćci mostu na Prucie dnia 13 i 15 b. m. ruch pociągów nr. 1351, 1354, 1356 i 1357 między przystankami „Kapiele w Prucie“ i „Werbibiąż niżny“ przez przesiadanie na moście Prutowym utrzymany będzie. Pociąg nr. 1359 nie kursuje w tym dniu między „Nadworniańskim przedmieściem“ i „Sopowem“.

— **Pięknej uroczystości** byliśmy wczoraj świadkami. Obywatel ziemski z Wołynia, p. Antoni Biliński, złożył, jak wiadomo, kilkakroć sto tysięcy zł. na fundacyę „Domu dla nieuleczalnych“. Otóż pod budowę tego domu, zakładano wczoraj o godzinie 1szej po poł. kamień węgielny w obecności prezydenta miasta, p. Mochnackiego, wiceprezydenta, dr. Marchwickiego, pierwszego delegata, p. Michała Michałskiego, wielu członków Rady miejskiej, wszystkich radców Magistratu, dyrektora urzędu budowniczego, p. Hochbergera, protomedyka, dra Merunowicza, fizyka miejskiego, dr. Pawlikowskiego, reprezentantów prasy codziennej, oraz bardzo licznej publiczności.

dzinnych stron na wieczne wygnanie... to jest nieszczęście!

— Więc jesteś teraz nieszczęśliwy? Egipcyanin odetchnął ciężko.

— Jesteś okrutna, choć nosisz znamiona ptaka dobrej wieści!

— Egipcyanie znali się na chiromancyi — czy umiesz czytać?

Zdjęłam czarną rękawiczkę i podałam mu dłoń.

Ujął moją rękę i począł się w nią wpatrywać. Gorąco biło od jego czoła, oddech parzył mi rękę. Czulałam, że moja ręka drżała w jego dłoni, i czulałam dreszcz w całym ciele.

— W tej dłoni — rzekł stłumionym głosem, — czytam przeszłość, obecność i przyszłość!

— Znam przeszłość, przyszłości znać nie chcę; powiedz mi chiromanto coś z obecności!

— Obecność ma dla ciebie dwie twarze. Jedna szczerą patrzy na ciebie z pragnieniem szczęścia — druga osłoniona maską przyjaźni jest zdradliwa i czyha na twoje szczęście!

— Straszny horoskop!

— Tem goręcej przemawia przyjaźń do ciebie!

W tej chwili zbliżyła się do nas żółta róża. Po kształtnej główce pochylonej do prawego ramienia poznałam Idalię. Strój jej wyobrażał różę. Od jasnych włosów spadały jak listki żółtej róży wykrojone strzępki żółtego jedwabiu, podtrzymane w pasie zielonemi liśćmi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fundator, p. Biliński, przybył w towarzystwie swojego lekarza i radnego miasta, dr. Gostyńskiego, który, jak wiadomo, będzie kierującym lekarzem w zakładzie.

Pierwszy przemówił prezydent miasta, p. Mochnacki, i odczytał akt fundacyjny, który podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W roku pańskim 1890 za panowania Ces. i Król. Apost. Mości Franciszka Józefa I, za rządów krajowych JE. c. k. Namiestnika, JW. Kazimierza hr. Badeniego, i JO. Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki i za piastowania godności prezydenta miasta przez JW. Edmunda Mochnackiego, zacny obywatel JW. Antoni Biliński, chcąc niesie pomoc i ulgę cierpiącej ludzkości, a oraz uczcić akt zasłubin Najd. Areyks. Maryi Waleryi, uczynił kilkakrotnie stutysięczną fundację, zakładając dom dla nieuleczalnie chorych i uposażając go hojnie funduszami, celem utrzymania po wieczne czasy tego humanitarnego dzieła.

Stosownie do życzeń fundatora, który tem szlachetnym dziełem zamierzał uczcić pamięć swej zacnej a zgasłej małżonki ś. p. Waleryi Bilińskiej, ma ten dom po wieczne czasy nosić nazwę: „Zakład dla nieuleczalnie chorych i uzdrowieńców chrześcijańskich w Lwowie, imienia Antoniego i Waleryi Bilińskich“ i pozostawiać w zarządzie gminy miasta Lwowa i być jej własnością.

Dnia 11 czerwca 1891 r. przystąpiono do założenia kamienia węgielnego pod budowę tego zakładu, wznosząc modły do Pana zastępów, ażeby użył swojego błogosławieństwa tej humanitarnej instytucji, a fundatora utrzymał jeszcze przez długie lata przy życiu i zdrowiu i pozwolił mu spoglądać na owoce swej pracy i ofiarności.

Niechaj ten przybytek dla nieszczęśliwych chorych wiecznie imię szlachetnego fundatora, a podczas gdy innym stawiają pomniki ze spiżu i marmuru, Jemu cierpiąca ludzkość wzniesie pomnik wspanialszy, gdyż uśmiertelnym ryłem zapisze imię szlachetnego fundatora we wdzięcznym swem sercu na zawsze.

Dan we Lwowie 11 czerwca 1891 r.

Po odprawionych modłach i poświęceniu rozpoczęty budowy przez ks. Stefana Bratkowskiego T. J. wszyscy obecni podpisali akt fundacyjny. Architekta i kierownik budowy p. Lewiński, włożył akt ten do szklanego słoja, który następnie umieszczono w wydrążeniu kamienia.

Teraz ujął prezydent miasta pamiątkową srebrną kielnię z napisem: „Zur Feyer der Grundsteinlegung beim Rathausbau zu Lemberg am 21 Oktober 1892“, i narzucił na kamień garść wapna. Z kolei ujął kielnię fundator p. Biliński i uczynił to samo, poczem przystąpiono do wmurowania kamienia. Po ukończonej tej czynności, p. prezydent miasta, fundator i obecni goście uderzyli kamień srebrnym młotkiem i na tem zakończono uroczysty akt założenia kamienia węgielnego.

P. prezydent miasta zaprosił potem wszystkich gości na śniadanie, które przygotowano w zbudowanym na ten cel umyślnie baraku. Zdrowie fundatora, wzniesione przez p. prezydenta miasta, wychylono z entuzjazmem wśród okrzyków „niech żyje nam!“

Następnie odbył się u p. Antoniego Bilińskiego wykwintny obiad, na którym byli: ks. Infulat Jurkowski, ks. Stefan Bratkowski T. J., hr. Leszek Borkowski, p. prezydent Mochnacki, p. wiceprezydent dr. Marchewski, prof. dr. Piętko, p. dyr. Hochberger, dr. Gostyński, p. Lewiński, p. Michał Mięczyński i t. d. i t. d. Ks. Infulat Jurkowski wznosił pierwszy toast na cześć p. Antoniego Bilińskiego, który wspaniałomyślną fundacją imię swoje, oraz imię zacnej swej, przed kilku laty zmarłej małżonki ś. p. Waleryi Bilińskiej, znanej z dobroczynności i cnót wysokich, zapisał na zawsze we wdzięcznej pamięci przyszłych pokoleń. — Toast ten, spełniony ze szczerem uczuciem przez wszystkich obecnych, zakończył ks. Infulat życzeniem, aby wspaniałomyślny fundator w czestnym zdrowiu mógł przez długie lata oglądać piękne swe dzieło w pełni rozwoju.

— **Wykład o tramwaju lwowskim.** W poniedziałek, dnia 15 b. m., wygłosił prof. Gostkowski w wielkiej sali ratuszowej wykład o tramwaju lwowskim. Ponieważ sprawa ta jest obecnie na czasie, więc zainteresuje zapewne i szersze warstwy publiczności. Początek o godzinie 6 wieczór; wstęp wolny.

— **Na korzyść zakładu św. Teresy** dla sierót, odbędzie się dnia 19 b. m., w piątek, na górce Zamkowej wielka loterya fantowa. Fanty, przeznaczone na tę loteryę są wyjątkowo piękne, pomiędzy nimi wiele obrazów wartościowych naszych artystów. Orkiestra wojskowa przygrywać będzie podczas zabawy.

— **Zamiat wieńca** na trumnę śp. Ludmira Sykutowskiego, profesora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, złożyły grono nauczycieli tegoż gimnazjum kwotę 24 zł. na rzecz fundacji im. Adama Mickiewicza, utworzonej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

— **Sokół lwowski** organizuje wycieczkę na wystawę praską i w tym celu wniósł już podanie do odnośnych kolei o urządzenie osobnego pociągu i obniżenie cen jazdy. Ma też wszelką nadzieję uzyskania jak najdogodniejszych warunków. Co do pobytu w Pradze, za-

rząd „Sokoła“ może już obecnie oświadczyć, że członkowie, udający się tamże w mundurach sokolich, mają zapewnione bardzo dogodne warunki pomieszkania, wikt i zwiedzenia wystawy; dla członków zaś, niemających przywdziać mundur, dla osób, nie należących do „Sokoła“ i dla pań stara się zarząd za pośrednictwem pośrednictwem praskiego Klubu polskiego o ułatwienie warunków pobytu w Pradze. Pociąg osobny ma wyruszyć ze Lwowa w piątek, 26go b. m. przed południem i będzie się zatrzymywał na każdej stacji. Rozkład jazdy będzie podawać we właściwym czasie. Zgłoszenia uczestnictwa w wycieczce przyjmuje w miejscach, gdzie są Towarzystwa sokole, dotyczące wydział; uczestnicy z innych miejsc zechcą zbiorowe zgłoszenia imienne przesłać albo na ręce najbliższego wydziału „Sokoła“, albo wprost na ręce wydziału „Sokoła“ lwowskiego najdalej do 18 czerwca b. r. Warunkiem korzystania z osobnego pociągu i innych ulg jazdy jest użyczenie legitymacji, którą dyrekcyja „Sokoła“ lwowskiego wyda uczestnikom miejscowym przy zapisie, zamiejscowym zaś za pośrednictwem tamtejszego wydziału „Sokoła“, względnie osoby, wskazanej w powyższym zgłoszeniu zbiorowym.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: pugilares z kwotą 86 zł; portepée oficerskie, czarne spodnie i brązowe palto zimowe; palto sieraczkowe, czarna żarzutka, spodnie niebieskie i parę bucików. — Zgubiono: stypendyjny arkusz płatniczy opiewający na nazwisko Heleny Gołogórskiej; złoty zegarek damski, remontoir kryty; pugilares z 5 zł. i 3 złotymi pierścionkami, z których jeden znaczony jest literami R. B.; sklepowa książeczka obrachunkowa, opiewająca na nazwisko Schneidera. — Znaleziono: ceratową torebkę z przyborami toaletowymi.

— **Z obserwatorium c. k. Szkoły Politechnicznej** we Lwowie, dnia 12-go czerwca 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 11 czerwca, do godziny 12 w południe dnia 12 czerwca 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2), stan nieba zmienny a powietrze wilgotne (70 proc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 0.2 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +12.5°C, najwyższa +16.8°C dziś przed południem, najniższa +9.0°C w nocy.

Wczoraj po południu padał deszcz chwilowy, następnie wypogodziło się, dziś znowu niebo całkiem zachmurzone i deszcz pada z przerwami.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w okolicy Moskwy; zwykła 770 do 765 w Islandyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 758 mm.

Prognoza na dobę dnia 14 czerwca 1891 r. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2-3), średnia temperatura doby podniesie się do +15.0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza podniesie się do 85 proc.; opad: deszcz chwilami.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie.** Dnia 20go b. m. mija ostatni termin zgłaszania się wystawców, a po tym terminie, z powodów technicznych, zgłoszenia przyjęte być nie mogą. To samo tyczy się też ogłoszeń do katalogu wystawy, do których mają prawo tylko wystawcy. Dotychczas zgłosiło się do stu wystawców tak w dziale naukowym, jak i przemysłowym, a wystawa przybiera rozmiary znacznie większe, niż z początku myślano, co, jak na tak krótki czas, jak i do zorganizowania wystawy pozostawał, jest znakiem bardzo pomyslnym. Jeżeli jeszcze komenda wojskowa, co obiecała, wystawę przedmiotami taboru sanitarnego obszele, natenczas wystawa obecna będzie największą z wystaw tego rodzaju, jakie u nas urządzano. Do komitetu wykonawczego postanowiono zaprosić uczniów wydziału lekarskiego i filozoficznego z lat wyższych, dając im tym sposobem możność zapoznania się z wewnętrzną stroną organizacji tego naukowego przedsięwzięcia. Wszelkie sprawy, wystawy dotyczące, załatwia dr. Śliwiński w Krakowie.

— **Pogrzeb ś. p. hr. Sabyńi Morstinowej** musiał być z powodu sanitarno-policyjnych przepisów przyspieszony i odbył się w Krakowie wczoraj o godz. 6 wieczorem, z dworca kolei Północnej wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostało dziś, w piątek, o godz. 10 rano, w kościele św. Barbary.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie Marcin Zaleski, b. marszałek szlachty wołyńskiej, po długiej i ciężkiej chorobie. Wiadomość ta odkryje żalobą wiele z Zaleskimi spokrewnionych rodzin, a między nimi ks. Zdzisławów Czartoryskich z Poznańskiego, których zmarły był stryjcem.

Konstancya z Bilińskich Kieszkowska, żona p. Bogusława Kieszkowskiego, starosty samborskiego, zmarła po ciężkiej chorobie w majątku rodzinnym na Podolu rossyjskim.

Szlachetny syn swojej Ojczyzny, przemysłowiec w Bernie morawskim, a Polak rodem,

Józef Curzydło, który niedawno ofiarował Akademii Umiejętności w Krakowie sumę 40.000 zł., na cele naukowe, wczoraj zakończył życie w Bernie.

— **Przymus pasportowy** dla podróżnych na granicy austro-serbskiej, został przez oba sąsiednie państwa zniesiony z dniem 13 marca b. r.

— **Nestor warszawskiego dziennikarstwa**, p. Józef Kenig, święci w r. b. jubileusz niezwykły, bo pięćdziesiąt rocznicę pracy na niwie dziennikarskiej.

— **Kompania wojska rażona piorunem.** Jak wiadomo z depeszy, niezwykły wypadek zaszedł we wtorek w Berlinie podczas burzy, jaka szalała nad miastem o godzinie 9 rano. W pobliżu t. zw. „Hasenhaide“ odbywała na błoniach tempelhowskich ćwiczenia I kompania pułku gwardyi grenadyerów Imienia Cesarza Franciszka Józefa. Ćwiczeniami kierował kapitan Quast, który oddał konia do trzymania trębaczowi Beckerowi, chcąc mieć większą swobodę w nadzorze. Ćwiczenia już się prawie miały ku końcowi, gdy burza się zerwała i deszcz ulewny lunął na wojsko. Inni trębacze, którzy byli wolni, skupili się około konia, trymanego za cugle przez Beckera, aby się nieco uchronić od deszczu. Kapitan Quast był o 10 kroków oddalony. Nagle rozległ się straszny huk w powietrzu. Połowa kompanii razem ze swym kapitanem padła pokotem na ziemię. Piorun uderzył w całą grupę skupioną około konia, który raz tylko zerwał się na nogi i padł nieżywy. Kapitan rychło się podniósł z ziemi i kilkunastu żołnierzy również ochłonęło ze strachu i poczęło ratować tych, którzy się z ziemi nie mogli podnieść. Największe obrażenie poniósł na ciele trębacz Baers, o którego życie powątpiewają. Piorun uderzył w piketkę, stopił ją, ześliznął się po metalowym obiciu hełmu, wtargnął wewnątrz hełmu, zdarł część wewnętrznej obicia i uderzył w czaszkę żołnierza, zsunął się następnie po ciele, spalił na nim ubranie i po prawej nodze ześliznął się przedarłszy jeszcze i odrzuciwszy o 3 kroki but z nogi na ziemię. Włosy ma Baers w znacznej części spalone, plecy poranione a na całym ciele wypalone różne gzygżaki i figury, jakie piorun zwykle na ciele pozostawia koloru czerwonego. Bezprzytomnego odwieziono do lazaretu, gdzie sztucznym sposobem przywrócono mu możność oddychania. Lekarze stracili nadzieję, czy uda się go zachować przy życiu. Również ciężki odniósł obrażenia trębacz Becker, który trzymał konia, lżejsze rany odnieśli trzej inni trębacze, którzy stali skupieni około konia. Mają oni na ciele także różne znaki i rany. Rannych przewieźli koledzy do lazaretu pobliskiego, gdzie im dano wina i pożywnych pokarmów. Twarz Baersa ma kolor zupełnie niebieskawy.

— **Bohater procesu „bakaratowego“** w Londynie, podporucznik William Cumming, pomimo, iż dnia 9 b. m. zapadł w trybunale przysięgłych wyrok potępiający go, jak donosi depesza *Neue Eveic Presse* z Londynu, już następnego dnia posłubił pewną bogatą Amerykankę. Wypadek ten większe jeszcze zrobił w Londynie wrażenie, niż sam wynik procesu.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek w teatrze letnim „Nieboszyk Toupinel“, komedia w 3 aktach A. Bissona, i „Grzeszki Babuni“, wiodwil w 1 akcie M. Honoré. Debiut panny Stanisławy Dziury. — Jutro, w sobotę, „Boccaccio“, operetka w 3 aktach Soupe'go.

W teatrze hr. Skarbka dziś, w piątek, czwarte przedstawienie Towarzystwa dram. Liliptów, po raz pierwszy „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“.

Z Akademii francuskiej. Komisja akademicka, zajmująca się rozdziałem nagród peryodycznych, uchwaliła przedstawić ks. de Broglie, jako kandydata do wielkiej, co dwa lata rozdawanej nagrody 20.000 franków „za dzieło lub odkrycie z ostatnich lat dziesięciu, które najwięcej jest zdolne przynieść sławy lub pożytku krajowi“. W łonie samej Akademii powstała przeciw temu wnioskowi opozycja pod wodzą Taine'a, który żądał przyznania nagrody wdowie Fustel de Coulanges'a. znakomitego historyka francuskiego. Wobec tego ks. de Broglie wybrał najwłaściwszą drogę, oświadczył w liście do sekretarza Akademii, że nagrody nie przyjmie. Wskutek tego członkowie komisji, którzy go jako kandydata przedstawili, złożyli gremialnie mandaty.

Miss Dowie w Karpatach.

A Girl in the Carpathians. By Menie Murriel Dowie. London. George Philip and Son, 1891. (Wielkie 8vo, z mapą Polski przedrozbiorowej, z licznymi ilustracyami, stron 301).

Wielka szkoda, że miss Dowie wystąpiła z cechu powieściopisarskiego! Gdyby w nim była pozostała, zajęłaby z czasem miejsce wybitne w belletrystyce angielskiej, rzuciłaby rękawicę konwencyonalnej matronie brytańskiej i — możeby potrafiła zmienić kierunek staroświeckiej literatury, tak płodnie uprawianej przez angielskie panie.

Leżąca przed nami książka, jest napisana... *cavalièrement*, i bez wątpienia, jest z wielu względów pierwszym dziełem wykształconej Angielki, z którego każdej stronie tryska bezgraniczna pogarda wszelkiej konwencyonalności. A jednakże, jest to dzieło kobiece — *par excellence*, pełne spostrzeżeń mikroskopijnych, pozbawione obserwacji dalszych i szerszych, wreszcie praca, której nie można czytać bez sympatycznego zajęcia się samemiż autorki myślami. Autorka to bardzo jeszcze młoda, bardzo urodziwa, z sercem szlachetnym — i znudzonym sztywną codziennością swego społeczeństwa. Na gospodarce tego świata, zapatruje się ona ze stanowiska racjonalnego, nieco zbyt pesymistycznego. Wychowanie uczyniło ją więcej niż obojętną na wszelkie inne sprawy... i ten rys przykry, jest natrętnie wyraźnym w jej słowach, sądach i pismach.

Czytając sprawozdanie miss Dowie z paromiesięcznego jej pobytu między Kołomyją, Mikuliczynem, Kosmaczem, Kosowem i Zabciem — nabywa się przekonania, że wycieczka ta była... *ucieczką*, *une escapade*, podjętą w celu wiele poważnym, bo na to, aby znaleźć bezpieczne schronienie przed światem i przed czemś jeszcze — czego odgadywać nam nie wolno. Miss Dowie bodaj kiedy przedtem słyszała o Galicyi, kraje polskie obchodziły ją z pewnością bardzo mało, a zarówno w tej książce i w rozmowie z jej autorką nie podobna nie spostrzedz braków elementarnej znajomości naszych dziejów i ziem i nas samych. Dziś zna ona jeden kąt wschodniej Galicyi — a poza nim nic więcej z onej mapy, którą wita czytelników.

W pośrodku białej stronicy pierwszej uderzają nas przyjemnie, no!... i zaciekawiają trzy polskie wyrazy: „Do mego miłego“. Wszakże to nie dedykacja? Pozdrowienie? Znow odgadować nam nie wolno. Miss Dowie nie zna, dziś jeszcze, więcej nad półtora tuzina polskich wyrazów; przed rokiem, bawiąc w Paryżu, czy znała więcej nad... owe trzy? To już atoli nie jest tajemnicą, że poznała nad Sekwaną jednego z naszych rodaków, i że z jego porady puściła się na... „Nabuchodonozorową paszę“. Sama bowiem tak pisze (str. 108): „Głos z niezmiernego, zasianego gwiazdami sklepienia niebios, powiedział Mateuszowi Arnold, że „kto siebie odnajdzie, ten zgubi swe cierpienia“. Obcuje samotnie z przyrodą, można mieć słuszną nadzieję, że się człowiek wróci człowiekowi. Z przyrodą nie można przestawać, mając towarzysza — trzeba być samotnym. Już i tak niełatwą jest rzeczą otrząść się ze zgiełku cywilizacji i tych innych głosów — *lutyny*, *obyczajów*; będąc z kimś drugim, również niewolnikiem cywilizacji, człowiekowi gorzej jeszcze, bo ten ktoś drugi reprezentuje zwyczaj, formy, ogładę i cywilizacyjne nałogi. Po cóż brać z sobą w dzikie ustronie — opinię świata? Daleko lepiej naśladować Nabuchodonozora — jeżeli wogóle potrzeba iść za czymś przykładem — wyjść na samotną paszę, przynajmniej na sześć tygodni...“ Dodaje autorka, że na onej paszy, należy puścić swobodnie wodze swym fantazjom (*whims*), iść za podszeptami „tej dziwnej, żywej duszy w sobie, która zachowuje zawsze swe pokrewieństwo z prostotą i ze wszystkim, co różnie zielono“. Nakoniec, trzeba być przygotowanym, że, za powrotem do świata, „ludzie o nas mówić będą, wzruszając ramionami i dotykając palcem czoła...“ Nieco dalej, na otwarte pytanie, dla czego autorka wyszła na paszę sama jedna, bez opieki, tę znajdujemy odpowiedź: „Patrząc w pytających oczy i na ich samolubnie zadowolnione twarze i nie śmiem powiedzieć im, że uczyniłam to, przynosząc samotność. Nie mogę zranić ich serca jednakże, nie mogę obrazić ich purytanizmu... więc powiem, co może jest prawdą także, iż zmuszoną byłam tak sobie postąpić, bo nikt nie poszedłby tam, gdzie ja być lubię“.

A więc, sama jedna, staje miss Dowie na dworcu w Kołomyi, nie znając wtedy jeszcze nikogo w mieście, ani w całym kraju. Staje przed północą i torując sobie milczącą drogę między żydami, „uczelnymi wzywaniem czosnku, wężny i niesłychanie plugawymi“, siada na jakimś wózku i każe się zawieźć „do najlepszego hotelu“. Mówiąc bardzo płynnie po niemiecku, zwłaszcza... po wiedeńsku, radzi sobie z żydami i kelnerami. Bagaż jej składa się z ręcznej walizki, *sac de voyage*, torby myśliwskiej i siódła — które się oka-

zuje wcześniej za wielkiem na galicyjskie koniki, zwane przez autorke „myszkami“. Opowiada nam miss Dowie bez ceremonii, że na wyjeździe z Kołomyi pożegnała się z wszelką... żoną: „Rozstałam się z ryszunkiem przyjacielskiej (!) kobiety, ubrałam się w garnitur sukieny — krótką spódniczkę, żakiet, pantalon do kolan i pończochy szkockie. Z trzech moich koszul, jedną miałam jedwabną, dwie z czerwonej flaneli, a reszta mej osoby pozostała w futerale wełnianym. Nigdy nie zazdrościła mężczyźnie jego wyglądu, ale zawsze — wygodę jego ubioru“.

Cała Kołomyja, zaciękawiona przybyciem samotnej cudzoziemki, obiegła hotel — zwłaszcza „czerni czosnkowa“. Miss Dowie, nie rozumiejąc wrzawy i gwary po za drzwiami swego pokoju, trochę zaniepokojona, przybiera junacką minę i rozkazuje kelnerowi, by jej przyniósł butelkę węgryzyna! Poczem, zanim się udała na spoczynek, wypaliła kilka papierosów i obejrzała swój rewolwer. Broń ta była oczywiście zbyt ciężką, natomiast młoda Angielka żałowała przez resztę nocy, iż nie zaopatrzyła się w swym kraju w puszkę... proszku Keating'a. Autorka poświęca w swem dziele nie mało miejsca polskimi skoczkom niedyskretnym, nie mało też literackiego natchnienia — sześć i pół stronice, poświęconych... pchle polskiej w Żabim, należałoby przetrzymać i oddać do repertuaru pierwszych deklamatorów. „Całe tysiące ludzkości — czytamy tam — zeszyły do grobu, nie zapoznawszy się nigdy z pochłami i ich straszliwym wpływem... szczęśliwe, szczęśliwe tysiące!“

Wyjechawszy z Kołomyi najętym wózkiem, turystka stanęła na chwilę w Delatynie — ażeby mieć charakterystyczną rozmowę z żydówkami w karczmie. Czytelnik dowiady się, że autorka nie jest — „ani żydówką, ani chrześcianką... i nie śmie oczywiście domyślać się, czy wnuczka Roberta Chambers nie posunęła młodzieńczej brawury dalej, aniżeli na to pozwala literacka przyszłość — kobiety w Anglii. Brawurę tę zaakcentowała miss Dowie jeszcze mniej konwencyonalnie, kiedy (str. 73) opisuje, jak „Ulanna“ (Olenia), skaleczywszy się, wołała z całego gardła: Oj joj! i Jezus, Marya! Atoli, potępiwszy te dwie niesmaczności, czytamy książkę z wielką przyjemnością, bo niezawiera ona ani jednej stronicy nudnej. O hebrajskich obywatelach naszych pisze autorka: „Cokolwiek bądź dzieje się w Rossyi, żyd w Polsce ma dobre czasy. Żyć może i obracać się wszędzie, ma swe własne szkoły, wolno mu oddawać się jakiemu chce zawodowi, jest panem spraw finansowych, gdzie tylko się ukaże i posiada zupełną swobodę religijną. Tak samo, używa całkowitej swobody, ilekroć chce uzyskać, podejść i... złudzić swego sąsiada, mniej bystrego chrześcianina“.

Od Delatyna, miss Dowie żywi się już tylko czarnym chlebem, serem i piwem — a pali, jak dragon. Przybywa wreszcie do Mikuliczyna i staje en pension w domu polskim — na parę dni zrazu. Lecz pobyt ten przedłużył się do pięciu tygodni, kronika jego stanowi blisko połowę dzieła. O rodzinie gospodarczej pisze autorka, że była ona „narodowości mieszanej, nie rusińskiej, lecz polskiej — jednak niemiecki język był w niej raczej zapomnianym, niż niedokładnie nabytym, nazwisko też miało niemieckie“. Słyszając, jak służba, przemawiając do swej pani, używała zawsze słów „proszę pani“ i „mniemając, iż to był tytuł, autorka używała go stale i używa do końca książki, choć podaje znać wyrażów. Z tą gospodynią, żyła miss Dowie w wielkiej przyjaźni: *I made friends with the Proszę Pani* — unosząc się nad jej kuchennym talentem. Gospodarz nie bardzo był czynnym w podwórzu i polu, spędzając czas na łowieniu ryb w Prucie i narzekaniu na złe wędkę i robaki. Oprócz naszej turystki, lokatorami domu, czy dworku, byli dwaj Polacy *pur sang*: jakiś melancholijny suchotnik, czytający polskie i rosyjskie (zapewne rusińskie) gazety — i artysta malarz. Obaj młodzi.

Jeżeli więc miss Dowie szukała bezludnego ustronia, to pięciotygodniowy pobyt jej tutaj tłómaczy się zapewne tem, iż współmieszkańców domu uważała chyba za pół ludzi. W każdym razie, urządziła sobie życie — bardzo poetycznie. Chodziła prawie zawsze boso; wstawała o wschodzie słońca i spieczyła do kąpieli w rzece, gdzie, będąc znakomitą pływaczką, dokazywała cudów wszelkiej odwagi. Po skromnym śniadaniu, czekały na cudzoziemkę koniki, które sprowadzali jej przyjaźni wieśniacy codzien i uwiązawszy u płota, zostawiali tam do wyboru. Czy żądali zapłaty, nie wiadomo. Miss Dowie jeździła *en cavalier*, często na oklep, zawsze sama jedna — i zawsze się unosiła nad prostotą najszej przyrody. Wszystko ją zajmuje w tych wycieczkach, wszystko z nią i ona ze wszystkim rozmawia. Powietrze i krajobrazy przypominają jej zachodnie strony ojczystej Szkocyi, znalazła nawet codzienny niemal deszcz, bez którego trudno sobie wyobrazić... cobądź szkockiego. Napotkawszy dwa rodzaje mchu, dobrze znanego poza Cheviotami, turystka „przekoczyła swego konika“ i rzuciła się na ziemię — „pod wpływem patryotycznego uczucia, płonącego zawsze tak silnie, gdy się jest daleko w obczyźnie“. Z powodu tego u-

czucia, czytamy (str. 57) ustęp charakterystyczny szkocki: „Patriotyzm nie dręczy mnie nigdy w Szkocyi, nie doznaję z jego strony najmniejszej niewygodności; ale zagranicą, odnajduję go w zastraszającej pełni. Słowianina różnią się pod tym względem; zachwycają się nad swym krajem, choć znoszą wszystkie jego ujemności. Podziwiam to ich usposobienie i lubię ich za to — jednakże... Szkotom najlepiej opuścić swój kraj, a potem dopiero rozprawić o nim“. Nieco dalej znajdujemy piękny ustęp następujący:

„Sine pagórki; ciągle mgławice szarobłękitne, wkradające się na szczyty i w kotliny; nagłe błyski słońca, wybuchające niewiedzieć z kąd i szybko srebrzące gałąź każdej sosny; wiatr swobodny, za nic nieodpowiedzialny, który potańczył w dolinie dzieśmi minut, potem skulił się gdzieś daleko i śmiał się, lub sobie pogwizdywał w przedlesiu — z rękoma w kieszeniach, by tak się wyrazić — wszystkie to takie szkockie, że serce moje paliło się miłością tej cudnej przyrody, że owinęłam się tartanem, niby klanowym płedem, wcisnęłam na czoło mój Tam o' Shanter, (*) czułam się dumną z chwały i szczęścia, iż jestem a *Scottish lassie* — szkocką dziewczyną. *Now, this is really Scotch!* — Podobnych ustępów jest bardzo wiele w książce, bo jeśli miss Dowie celuje w czemkolwiek, to właśnie w rozumieniu najdrobniejszych widoków i głosów na ziemi — które też nie każdemu dadzą się pojąć i nie do każdego przemawiają. Dodajmy, że nie wymuszono na ta prozaię owiana jest często prawdziwie szkockim humorem, wytryskającym mimowoli, nasuwającym autorce dygresje *ad hominem*, rozmawiający z artystą i z suchotnikiem przy szachach, zapoznaje turystkę z brzmieniem naszego języka. Szkotka unosi się nad pięknoscią mowy polskiej, ale żałuje, że gramatyka nasza odstrasza musi najodważniejszych cudzoziemców.

„Niemcy — pisze — ograniczają trudności rodzajowe swego języka do rzeczowników i pewnych zaimków, pozwalając przymiotnikom żyć na wolnej stopie. Zarówno mąż i żona są *schön* lub *hässlich*. Francuzi nie okazali podobnej flegmy... dali spokój przyszłowniom i słowom, ale się znużają nad przymiotnikami. Polacy poszli dalej, dowodząc, że tylko początki są trudne... Nieba wiedzieć raczą, ile siły woli było potrzeba fabrykantom niemieckiego języka, by się mogli zatrzymać, gdzie się zatrzymali. Francuzi byli oczywiście słabszymi. Polacy zaś nie ze słabości charakteru, ale z entuzjazmem zaczęli każdą część mowy, i pofolgowali sobie nawet w osłupiających deklinacjach... Genialność, z jaką kombinują swe spółgłoski, kalejdoskopijne kunszty, jakie wyprawiają z owemi *sz, cz, dz i rz* — napełniają mnie religijnym podziwem; lecz gdybyście tylko państwo obserwowali ich lekkoduszne i bezwzględne feminizowanie słów... to oczy wasze zniechęłyby nie potrafiły takiego widoku! Bądź co bądź, ulubiona konstrukcja wyrazu polskiego jest — czteremasztowa, trójpomostowa, z mnogością lin i żagli. Możeby lepiej powiedzieć, że jest to konstrukcja panoramiczna. *Positivement*, nie można ogarnąć wzrokiem całości od razu: należy odejść dość daleko i ptasiem okiem z góry na wyraz się popatrzyć. Chcąc czytać, należy wyciągnąć głęboko sporą dozę... śpiwnego oddechu, połknąć ją, zachować zimną krew i spokój nerwów — potem iść wzrokiem poprzez perypetye wyrazu. — Karta, nadrukowana polszczyzną, niczego tak nie przypomina, jak żabią sadzawkę w wiosennej porze — pełno żab w rozmaitych warunkach rozwoju — jedne z ogonkami, drugie bez nich, pełno wszędzie cudackich, nieznanych, czarnych, ruchliwych rzeczy, działających na nerwy. — Ale jakież to bogaty język!... Mimo to, nie sądzę, by był trudniejszym od angielskiego“. Miss Dowie zwraca uwagę na prostotę alfabetu naszego: kto nabył alfabet, ten i pisze i mówi poprawnie; Anglik tymczasem, musi trawić długie lata na gruntownem wyczeniu się swego języka, w którym a ma 5 rozmaitych brzmień, o tyleż, i trzy i t. d. — Rusiński język uważa autorka za łatwiejszy od polskiego, lecz przypisuje sąd swój obcowaniu, wyłącznemu prawie, z Rusinami. „Często powtarzałam za: *Proszę Pani* wyrazi polskie, ale w końcu zaniechałam tego, bo *Proszę Pani* dostawała apoplektycznych napadów śmiechu, które mnie niepokoiły o jej zdrowie“.

Pobyt w Mikuliczynie skończył się wreszcie. Miss Dowie dosiadła *Doppelmausera* i z przewodnikiem Jurem wyruszyła do Kosmacza, używając kąpiel w każdym napotykanym potoku. Jeżeli jednak dalej z nią nie pójdziemy... tego, bo przygód ciekawych nie doznała żadnych — a znośna dolegliwość podróży z zupełnie codzienną i łatwą rezygnacją. W Kosmaczu mieszkają parę dni w opróżnionej plebanii, przesiadywała długie godziny na słuchaniu rozpowańdań Andryja o służbie wojskowej, którą był właśnie ukończył — a przy tej sposobności

*) Okrągła, wełniana czapka szkocka, bez daszka.

daje obraz *tant soit peu* realistyczny, luźności moralnej w ludzi rusińskim i polskim, przypisując takową trzyletniej służbie parobków i ich zdziwieniu w wielkich miastach. Z Kosmacza do Żabiego i do Czarnogóry, turystka wędruje pospiesznie, bo czas jej wracać do Wiednia i do Anglii — by... stanąć przed areopagiem Brytańskiego Stowarzyszenia, by się dać poznać wystawcom w wielkich Przeglądach, by wreszcie napisać i ogłosić tę książkę w czas na sezon. I w tej ambicji bardzo zresztą utalentowanej, choć wcale nie gruntownie poinformowanej autorki, leży wielki sekret dzieła: przepędnione jest ono panną Dowie — a ponieważ panna Dowie jest wielce oryginalną osobką, dzieło jest zajmujące, jak rzadko które — pióra zwykłego turysty.

Niepodobna mi jednak nieprzytoczyć słów autorki, poświęconych w przelocie dwóm grodom stołecznym tej części naszego kraju. „Lwów, wielkie miasto, nie ma cech oryginalnych, jak Kołomyja, ani senniejszej smutnej piękności Krakowa. Lwów reprezentuje dzisiejszego ducha nowego w austriackiej Polsce: mężne i pełne nadziei uczucie męźnej i pełnej nadziei warstwy średniej, której hasłem jest: inicjatywa, przemysł i postęp. Kraków stary, znużony i... zniechęcony (*dispirited*) — mówi i marzy jedynie o ruinach przeszłości. Kiedy wjeżdżasz do Krakowa z dworca, braknie ci tchu, uśmiechasz się i chciałbyś płakać równocześnie: z rynku, steku budowli starożytnych, Kraków zdaje się wyciągać do ciebie ramiona — te długie dwie linie od narożnika, z kąd wjeżdża dorozka. Nie masz czasu przyjrzeć się drzewom tutaj, w cieniu których kobiety w malowniczych strojach siedzą przy swych straganach; nie zważasz na na... rodzaj pałacu sprawiedliwości w pośrodku, ani na wysoki kościół, na gmachy i grupy ludzi — widzisz tylko Kraków, wyciągający ku tobie ramiona... i możesz schylić głowę i płakać z czystej instyktownej sympatii. Co rana, chór tręb rozbrzmiewa chorałem z wysokiej wieży kościoła: nie zapomnę nigdy melancholii tej chwili — sama melodia zdała mi się tak starą, tak znużoną, tak przeżyta, i słodka i cierpliwa, jak Kraków. Te dźwięki trąba pękały w onej wieży setny lat. To hymn bezczasowego smutku — a to głos Krakowa, mówiącego do ciebie“.

Z ilustracji, najlepsza jest ta, która przedstawia autorkę w stroju — dorodnego młodzieńca. *Shocking! very shocking!* powiedziały wszystkie matrony brytańskie. Inne rysunki, ołówka siostry panny D., nie są ani wyraźne, ani dobre, z wyjątkiem żyda na koniku i hucuła.

E. S. Naganowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 12 czerwca 1891.

Lwów, pszenica 9— do 10-40, żyto 7— do 7-30, jęczmień 7— do 7-30, owies 7-50 do 7-80, rzepak 12— do 13-50, groch — do —, wyka — do —, linianka — do —, konieczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 9— do 10—, żyto 6-80 do 7—, jęczmień 6— do 6-75, owies 7— do 7-25, groch 6— do 10—, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, linianka — do —, konieczyna czerwona 41— do 48—, biała — do —, szwedzka — do —.

Podwoleczyska, pszenica 9— do 9-85, żyto 6-75 do 6-90, jęczmień 5-75 do 6-50, owies 6-40 do 6-75, groch 6— do 10-50, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, linianka — do —, konieczyna czerwona 41— do 47—, biała — do —, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 9-50 do 11—, żyto 7— do 7-50, jęczmień 6-25 do 7-25, owies 7-50 do 8—, groch 6-30 do 9-75, wyka — do —, rzepak 12-25 do 13-60, linianka — do —, konieczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel — do — zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów 18— do 19-50 zł.
Owies poszukiwany.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejsza Pani wyjedzie w ostatnich dniach bieżącego miesiąca do Gastein, gdzie zabawi około trzech tygodni. W tym czasie Najjaśn. Pan uda się także do Gastein na ośmiodniowy pobyt.

Przyjazd węgierskiego ministra skarbu Weckerle'go do Wiednia, został spowodowany — jak pisze *Presse* — potrzebą omówienia z członkami Rządu austriackiego różnych spraw wspólnych. Ze sprawą uregulowania waluty nie pozostaje w związku przyjazd p. Weckerle'go, jest jednak rzeczą jasną, iż obaj Ministrowie skarbu omawiając różne kwestye poruszą także wzmiankowany przedmiot. Co się tyczy ministra Barossa, to ten przybył do Wiednia celem złożenia Najjaśn. Panu służbowego raportu o porozumieniu co do upaństwowienia węgierskich linii Towarzystwa kolei państwowych i uzyskać Najw. upoważnienie do wniesienia odnośnego przedłożenia rządowego. Oprócz tego p. Baross będzie konferował prawdopodobnie z p. Ministrem spraw zagranicznych i austriackim Ministrem handlu w handlowo-politycznych kwestyach aktualnego znaczenia.

Deputacya konduktorów kolei państwowych wniosła do Izby dep. zaopatrzoną 1723 podpisanymi petycyę, domagającą się lepszego uregulowania ich płac i stosunków służbowych. Deputacyi przyrzekli możliwe poparcie, — jak donoszą dzienniki wiedeńskie, prezes Izby dr. Smolka, pp. Jaworski, dr. Plener, generalny referent budżetowy dr. Biliński i inni deputowani.

W Berlinie obiega pogłoska, że jeżeli nie latem, to w jesieni cesarz Wilhelm chce być w Poznaniu.

Wedle urzędowego programu, cesarz zabawi w Windsorze od 4 do 8, a w Londynie od 8 do 13 lipca. W Windsorze wzmianka udział w różnych uroczystościach. W podróży do Anglii ma cesarz odwiedzić także wyspę Helgoland.

Ze strony dobrze poinformowanej otrzymuje *Politische Correspondenz* wiadomość, iż w sprawie nowego uregulowania stosunków handlowo-politycznych między Niemcami a Rossją, nie uczyniono od kilku miesięcy absolutnie żadnego kroku dyplomatycznego, i trudno przypuścić, aby pod tym względem wkrótce nastąpiła jaka zmiana.

Były szef wielkiego sztabu generalnego a obecnie komendant korpusu w Altonie, hr. Waldersee, przybył przedwczoraj w południe do Friedrichsruhe, gdzie go ks. Bismarck powitał na dworcu kolejowym. Po obiedzie odbyli obaj wspólną przejażdżkę po lesie. Wieczorem wyjechał hr. Waldersee z powrotem do Altony. Krótko przedtem przybył także hr. Herbert Bismarck z Schönhausen do Friedrichsruhe.

Wobec przypuszczeń, jakie czynią dzienniki wolnomyślne, stwierdza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, oraz *Kölnische Zeitung*, że ministerstwo nie myśli wcale zastosować się do wniosku wolnomyślnych, aby materiały, tyczące się ceł zbożowych, ogłosić w całości, lub nawet częściowo. Część materiału tego, który dla ministerstwa stanu był podstawą do powzięcia jednomyślnej decyzji przeciw zniesieniu ceł zbożowych, ma charakter poufny, i oddany został rządowi do dyspozycji jedynie dla własnego jego użytku.

Nowa rosyjska taryfa cłowa, którą zaprobowowała rada państwa, wejdzie w życie najprawdopodobniej już w lipcu.

Wezorem przed południem odbyło się półgodzinne przyjęcie przez Papieża polskiej deputacyi, złożonej z 33 osób. Papież przyjął ją bardzo łaskawie; w dłuższym przemówieniu zalecał Polakom w obecnych ciężkich a znanych okolicznościach trzymanie się wiary katolickiej i błogosławił wszystkich Polaków katolików.

W dalszym toku dyskusyi nad ewentualnem przymierzem między Francją i Rossją zabiera głos dziennik *Post*, który komentuje na swój sposób wiadomość *Timesa* o propozycjach francuskich, uczynionych Rossyi co do zawarcia na 5 lat traktatu. Dziennik berliński przytacza wprawdzie treść doniesienia, ale sam fakt przedstawia w inny sposób, mianowicie tak, że gabinet paryski sondował cara, chcąc się dowiedzieć, jakiego zajął stanowisko w obec przyszłej wojny z Niemcami. Car jednak dotąd nie odpowiedział na to niedyskretne pytanie, i zapewne nie odpowie.

Z Shanghai donoszą do *Standarda* pod dniem 8 czerwca: „Ponieważ zarządzenia władz miejscowych przedsięwzięte w celu ochrony zagrożonych chrześcian, okazały się niewystarczające, reprezentanci Francyi i Ameryki wezwali rząd chiński, żeby rozciągnął skuteczną opiekę nad europejskimi i amerykańskimi poddanymi, w przeciwnym razie bowiem rządy ich będą musiały rozpocząć kroki stanowcze. Flota francuska grozi bombardowaniem Nankingu w razie, gdyby nie było natychmiastowego odszkodowania

pieniężnego za szkody, wyrządzone przez ludność chińską podczas ostatnich rozruchów". Tymczasem donoszą o nowych zaburzeniach anti-chrześcijańskich w Chinach. Pod Su Czeu pospólstwo zburzyło kościół francuski i ochronkę, utrzymywaną przez misyonarzy.

Z Brukseli donoszą:

Mowa byłego ministra konserwatywnego p. Woeste, którą miał w Enghien, a w której rzekł, że rewizja konstytucji stała się nieodzowną, zwraca powszechną uwagę, ponieważ ten członek prawicy był jednym z najuporczywszych przeciwników rewizji. Zmianę usposobienia p. Woesta przypisują wpływom z góry. Poskutkowało nie mniej zagrożenie, że jeśli Izba dłużej opierać się będzie, zostanie rozwiązana.

Sir John Macdonald, największy z mężów stanu Kanady, zapamiętały torys, rodzaj lorda Beaconsfielda kolonialnego, o którym niedawno tyle pisano z okazji wyboru do kanadyjskiego parlamentu, umarł po kilkutygodniowej chorobie. Śmierć ta będzie miała prawdopodobnie ważne następstwa dla wewnętrznej struktury Kanady, a opozycja liberalna, dążąca tam do zawarcia unii handlowej ze Stanami Zjednoczonymi, będzie miała swobodniejsze pole działania. Dzienniki angielskie gorąco i sympatycznie wyrażają się o zmarłym, który wysoko dzierżył sztandar W. Brytanii, stojąc przy nim wytrwale, energicznie i lojalnie.

Labouchère, w odpowiedzi na list deputowanego Millengo, co do aliansu włosko-angielskiego, utrzymuje, że wprawdzie Anglia utrzymuje najlepsze stosunki z Włochami, ale dla nich nie poświęci zażyłości swojej z Francją.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z komisji budżetowej.

Wiedeń, 12 czerwca. Komisja budżetowa zatwierdziła ustawę finansową tudzież sprawozdanie generalnego referenta, dr. Biłńskiego, według którego nadwyżka dochodów wynosi 3,798.524 zł., podczas gdy Rząd preliminował tylko 2,285.624 zł. Sprawozdanie stwierdza, że budżet tegoroczny jest najkorzystniejszy ze wszystkich, jakie były w latach ery konstytucyjnej. Z doliczeniem 4 milionów na amortyzację długów, przeznaczonych, nadwyżka dochodów wyniosłaby właściwie 7,798.521 zł. Ze względu na przewidywany wzrost wydatków, ostrzega sprawozdanie przed zbytnim optymizmem, wskazując na potrzebę reformy podatkowej i regulacji waluty.

Z kolei przystąpiła komisja do obrad nad wnioskiem Plenera, o zniesienie nadzwyczajnego dodatku do podatków dla niektórych klas opodatkowanych, z zastrzeżeniem tymże klasom prawa wyborczego.

W toku rozprawy oświadczył p. Minister skarbu, że budżetu z r. 1891 nie można uważać za miarę położenia finansowego, należy bowiem uwzględnić ubytki w rubryce kolei państwowych, wskutek reformy taryf, tudzież wydatki dla Lloyda i Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Podatków pośrednich nie należy uważać za stałe, ponieważ szczególnie wyniki podatku od wódki są chwiejne, zaś w dochodach z myt należy się spodziewać ubytku około 600.000 zł. Z tych względów ogólny dochód obniży się o sumę 1,400.000 zł., co nie usprawiedliwiłoby przyjęcia wniosku Plenera. Ministerstwo skarbu pracuje nad reformą podatkową i weźmie przy tym w każdym razie pod rozwagę ulgi podatkowe dla mniejszych przemysłowców. Wniosek Plenera przesądza jednak o reformie podatkowej, ponieważ wyrzyna część jedną z jej całości.

Wiedeń, 12 czerwca. Ks. Ferdynand bułgarski, odwiedziwszy siostrę swoją Najd. Arcyks. Klotyldę (małżonkę Najd. Arcyks. Józefa, w Alesuth, przybył wczoraj do Ebenthal.

Wiedeń, 12 czerwca. (Tel. pryw.) W pierwszych dniach lipca Najd. Cesarzewsza-Wdowa Stefania z Córką zamierza udać się do Mürtzsteg, gdzie zabawi czas jakiś w tamtejszym pałacyku letnim.

Wiedeń, 12 czerwca. Komisja ekonomiczna przyjęła ugodę z „Lloydem“ bez zmiany. P. Minister handlu oświadczył, że idzie o to, ażeby Towarzystwo Lloyda zwrócić z dawnych torów postępowania na nowe; uznał z

podziękowaniem przychylną postawę komisji w obec akcji rządowej.

Uгода rządu węgierskiego z Towarzystwem „Adria“ zawarta została na lat 20.

Wiedeń, 12 czerwca. W komisji dla spraw zarazy bydłowej oświadczył reprezentant Rządu, że w sesji jesiennej projekt ustawy (w myśl wniosku dep. Czeczca) w przedmiocie tępienia zarazy płucnej i chronienia właścicieli bydła od szkody. Koszta połączone z wykonaniem tej ustawy wynosiłyby w pierwszym roku 100.000 zł. w ogóle 900.000 zł. w ciągu lat pięciu.

Wiedeń, 12 czerwca. Uwolnieni przez zbójców w Czerkieskiöi podróżni z pociągu kuryerskiego *Orient*, przybyli wczoraj do Wiednia, na dworzec kolei Północno-Zachodniej.

Wiedeń, 12 czerwca. Komunikat *Politische Correspondenz* potwierdza, że onegdajsza wspólna rada Ministrów, pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego, zwołana została celem przedwstępnej omówienia preliminarza wspólnego budżetu państwowego, specjalnie zaś żądań Ministerstwa wojny. Dalszy ciąg narad odbędzie się we wrześniu, gdyż sesja delegacji wspólnych ma się odbyć dopiero w listopadzie.

Wiedeń, 12 czerwca. (Politische Correspondenz) donosi z Petersburga: Carstwo rossyjsce, po krótkim pobycie w Carskim Siole na ćwiczeniach wojskowych, udadzą się do Kopenhagi, gdzie się odbędą uroczystości z powodu srebrnego wesela carstwa. Z powrotem odda car wizytę cesarzowi Wilhelmowi w Berlinie lub w Poczdamie.

Wiedeń, 12 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przedłożył Minister handlu ustawę o wprowadzeniu w życie traktatu, zawartego w Bernie, co do ruchu frachtowego na kolejach żelaznych.

Dep. Haase wniósł interpelację w przedmiocie zawarcia z Anglią konwencji dla ochrony własności literackiej.

Praga, 12 czerwca. (Tel. pryw.) Do przedwczoraj zwiędziało wystawę krajową ogółem 337.319 osób. Jutro nastąpi otwarcie czasowej wystawy kwiatów.

Peszt, 12 czerwca. (Tel. pryw.) W kołach większości parlamentarnej przypuszczają, iż dyskusję ogólną nad przedłożeniem o reformie administracyjnej powiedzie się wbrew obstrukcyjnym zabiegom skrajnej opozycji ukończyć już w przyszłym tygodniu. Rozprawy szczegółowe nad tym przedmiotem rozpoczną się jednak dopiero w ostatnim tygodniu b. m. albowiem rząd chce przeprowadzić pierwej w Izbie dep. przedłożenia o układzie z Towarzystwami *Lloyda* i *Adria* nowelę do ustawy wojskowej i kilka innych mniej ważnych projektów załatwionych już w komisjach. Dnia 21 b. m. uda się prezes gabinetu Szapary do Pięciokościółów a następnie do Rjeki aby być w orszaku Najj. Pana.

Peszt, 12 czerwca. (Tel. pryw.) Do Preszburga uda się ztąd osobna komisja sądowa, celem zbadania na miejscu, o ile mają podstawę podniesione w dniach ostatnich zażalenia na niehumanne obchodzenie się z więźniami, umieszczonymi w preszburzkim zakładzie karnym.

W Herkulesbad odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru przeniesiony niedawno w stan spoczynku generał porucznik Ernest Wense, który ostatnio stał załogą w Tarnopolu. Brat generała, pułkownik huzarów, zginął taką samą śmiercią przed trzema laty.

Bukareszt, 12 czerwca. Senat uchwalił przedwczoraj 63 głosami przeciw 4 adres do króla. Król przyjął wczoraj deputację, która wręczyła mu adres.

Belgrad, 12 czerwca. (Tel. pryw.) W wilajecie adryanopolskim pojawiła się nowa banda rozbójników pod wodztwem niejakiego Mikołaja Bal-

ganego. Składa się ona przeważnie z Greków.

Królowa Natalia rozpuściła cały swój dwór. Pułkownik Simonowicz, dotychczas jej nadworny marszałek, powrócił do Belgradu.

Towarzystwo gospodarcze uchwiliło urządzić w r. 1894 przy sposobności ogłoszenia króla Aleksandra pełnoletnim, ogólną wystawę krajową w Belgradzie.

Werona, 12 czerwca. W Tregnago i Badia Calavena ponowiły się wczoraj zrana silne wstrząśnienia ziemi; dwa domy runęły.

Rzym, 12 czerwca. Papież przyjmował wczoraj deputację dycezy krakowskiej, pod przewodnictwem ks. biskupa Dunajewskiego, która dziękowała za mianowanie ks. Dunajewskiego kardynałem.

Neapol, 12 czerwca. Z głównego krateru Wezuwiusza wybucha dym z popiołem zmieszany. Wylew lawy wzmagają się powoli. W kraterze wulkanu i w kopalni siarki w Puzzoli dają się słyszeć huki podziemne.

Berlin, 12 czerwca. W Izbie deputowanych sejm pruski oświadczył Caprivi dodatkowo, że rada ministrów powzięła jednomyślną uchwałę, iż wytoczone w Izbie zarzuty nie zdołają zachwiać oświadczeń rządu. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj.

Berlin, 12 czerwca. W Izbie deputowanych sejm pruski wniósł Caprivi o odrzucenie wniosku Rickerta w sprawie cel zbożowych. Rząd, rzekł kanclerz — jest świadom swej odpowiedzialności i nie ma żadnego powodu do zejścia ze stanowiska, zajętego w dniu 1 czerwca. Z całego zebranego przez rząd materiału wynika, że nędzy nie ma. Rząd nie może publikować materiału, ponieważ polega on wyłącznie na oszacowaniu, a rząd nie może wymienić żadnego nazwiska.

Rickert zabrawszy głos twierdził, że *Hamb. Nachrichten* przypisują rządowi winę niepewności stosunków, i że wkrótce wolać będą: należy przywołać napowrót tego, który jedynie zdolny jest kierować sterem państwa! Zebrany materiał nie zdaje się takim, żeby na nim polegać można. Zapasy są małe, a ceny pójdą jeszcze bardziej w górę. Także i kartofle stoją już w cenie niesłychanie wysoko. Rickert zapowiedział w końcu, że nie spocznie, dopóki cła zupełnie zniesione nie zostaną.

Erssa (konserwatysta) rzekł: Cła są dla gospodarstwa rolnego niezbędne; nędzy nie ma.

Minister Heyden zawiadomił, że ostateczne daty zebrane przez rząd będą ogłoszone w lipcu. Daty te co do pszenicy, żyta i kartofli będą pomyślniejsze aniżeli pobieżne obliczenia wykazują. Minister spodziewa się że to zawiadomienie wywrze wpływ korzystny.

Berlin, 12 czerwca. Według doniesień z Petersburga przyjęła rada państwa jednogłośnie nową taryfę cłową, która ma wejść w życie z dniem 13 (1) lipca.

Brema, 12 czerwca. Wskutek streiku palaczy i tragarzy węgla Tow. „Lloyda“, zaszły wczoraj w Bremerhaven poważne niepokoje. Straż bezpieczeństwa użyła białej broni; dwóch strażników skaleczono.

Haga, 12 czerwca. Ogólny rezultat wyborów jest następujący: Z wybranych 109 deputowanych jest 41 liberałów, 11 antirewolucjonistów 22 katolików; 26 miejsc wątpliwych z powodu, że musi tam przyjść do ściślejszego wyboru. Zdaje się, że w nowej Izbie będzie tylko nieznaczna większość.

Paryz, 12 czerwca. Izba deputowanych obradowała nad ustawą o zniesieniu cel zbożowych, i uchwiliła ponownie, że ma ona wejść w życie z dniem 1 sierpnia, skutkiem czego projekt ustawy odesłano napowrót do senatu.

Baudin wniósł interpelację, z powodu zachowania się policji wobec niedzielnej manifestacji klerykałów na Montmartre. Constans uznał postępowanie policji za prawidłowe, i wniósł porządek dzienny, który uchwalono 438 głosami przeciw 75.

Paryz, 12 czerwca. Potwierdza się, że skutkiem licznych zażaleń, jakie wpłynęły do prokuratury państwa przeciw Ferdynandowi Lessepsowi, przeciw jego synowi Karolowi i dwóm innym członkom rady administracyjnej kanału Panama, zostanie wdrożone śledztwo sądowe. Seiganie sądowe nastąpi głównie z powodu ostatniej emisji tego towarzystwa.

Lizbona, 12 czerwca. Anglo-portugalski układ został wczoraj podpisany.

Lizbona, 12 czerwca. Zapewniają, że po zamknięciu kortezów rząd zezwoli na złagodzenie kar dla skazanych za zbrodnie polityczne.

Londyn, 12 czerwca. Salisbury przedłożył Izbie lordów układ angielsko-portugalski. Układ ten różni się od zeszłorocznego głównie pod względem rozgraniczenia obszarów, a ma na celu utrzymanie nadal stosunków przyjaznych z Portugalią i uszanowanie prawa narodów.

Londyn, 12 czerwca. (Tel. pr.) Wczoraj odbył się ślub Gordona Cumminga z Amerykanką, milionerką Florentyną Garner. Nowożeńcy wyjechali do swoich dóbr w Szkocji. (*Patrz „Kronikę“*).

W ciągu zeszłego tygodnia zmarło tutaj na influencję 303 osób.

Konstantynopol, 12 czerwca. Co do odpowiedzi, jaką sułtan miał dać hr. Montebello, krąży wersja odmienna od wersji francuskiej, ta mianowicie, że sułtan oświadczył, iż nie zna dobrze sprawy i poleci zasięgnąć dokładnych informacji, w każdym razie zaś życzy sobie utrzymania *status quo*, odpowiadającego traktatom, i wyda w tym względzie potrzebne rozkazy.

Konstantynopol, 12 czerwca. (Tel. pryw.) Władze poczyniły niezwykle energiczne zarządzenia, celem złowienia rozbójników, którzy dopuścili się znanego napadu na pociąg kolejowy. Rozbójnicy, w razie schwymania ich, będą sądzeni sposobem doraźnym. Prezesem sądu doraźnego został mianowany marszałek Mahmud basza.

Buenos Ayres, 12 czerwca. Obie Izby przyjęły projekt ustawy zaprowadzającej sześciomiesięczne moratorium.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 12go czerwca 1891, godzina 10 minut 35. Akcje kredytowe 300.75, Anglo-austriackie 159.25, Unionbank 237.—, Kola Karola Ludwika —.—, Południowa 107.75 Renta papierowa —.—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacje Banku dla krajów koronnych 120.90, listy zastawne —.—, galic. obligacje indemnizacyjne —.—, do —.—, 4 $\frac{1}{2}$ prc. listy zastawne banku krajowego 99.—, 4 $\frac{1}{2}$ -prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —.—, Napoleondor —.—, Rubel papierowy —.—, 4-prc. węgierska renta złota 105.67, za 100 marek 57.52. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 11go czerwca 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 20.75 do 20.85 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł., spirytus —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł. Kolonia —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł. za 100 kilogramów jesień. Buda-peszt: Pszenica na wiosnę 9.44 do 9.46 zł. Berlin: Pszenica (na październik-listop.) 235.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., spirytus 51.90 zł., rzepakowy olej —.— do —.— zł. Paryz: mąka na miesiąc bieżący fr 63.40 olej rzepakowy —.— do —.— fr., spirytus —.— do —.— fr.

Offert-Ausschreibung.

1. Zur Sicherstellung der bei der Reconstruction der Elementar-Schiesstätte zu Kolomea vorkommenden Bauarbeiten und Lieferungen findet infolge Erlasses des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums Abth. 8, Nr. 1595 vom 21 Mai l. J. intimirt mit Verordnung des k. u. k. XI. Corps Commandos M. A. Nr. 2844 von 31 Mai l. J.

Am 22 Juni 1891 um 11 Uhr Vormittag

in der Kanzlei der k. u. k. Genie-Direction zu Czernowitz (heiligen Kreuzplatz Nr. 8 ebener Erde) eine schriftliche Offert-Verhandlung statt.

2. Unternehmungslustige werden demnach eingeladen, sich durch Ueberreichung schriftlicher Offerte an dieser Verhandlung zu betheiligen.

3. Die zur Vergebung gelangenden Leistungen sind veranschlagt mit 7600 fl. ö. W.

4. Sämtliche Leistungen werden nur im Gesamten d. h. an einen Generalunternehmer überlassen.

5. Die Anbote sind nach Percent-Nachlassen oder Zuschüssen auf die im detaillirten Voranschlag enthaltenen, nach dem bestehenden Directions-Preistarife berechneten Einheitspreisen zu stellen.

6. Die Concurrenz-Bedingungen welche jeder Offerent zu erfüllen hat, wenn auf sein Offert Rücksicht genommen werden soll, dann die genau einzuhaltenden Offert-Formularien können, in der im Puncte 1. erwähnten Kanzlei eingesehen werden.

7. Dasselbst sind auch die für den abzuschliessenden Vertrag geltenden allgemeinen und besonderen Bedingungen, dann der Voranschlag und sonstige Baubehelfe zur Einsicht und Bestätigung durch die Concurrenten oder deren gehörig legitimirte Vertreter aufgelegt und können in der Zeit vom Tage der gegenwärtigen Kundmachung an bis einschliesslich 20 Juni 1891 täglich zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden. Die Baubehelfe bieten übrigens nur approximative Anhaltspunkte für den Umfang der Leistungen, somit auch für die Ziffern der Verdienstbeträge (Art. X. der allgemeinen Bedingungen).

8. Das von den Concurrenten zu erlegende Angeld ist mit 5 Prc. der Voranschlagsumme d. i. mit 380 fl. ö. W. bemessen. Dasselbe ist vor dem (Punct 1) für Beginn der Verhandlung bestimmten Zeitpunkte an die Casse der gefertigten Direction gegen Empfangs-Bestätigung zu übergeben.

9. Die von jedem Ersteher zu erlegende Caution ist mit doppeltem Betrage des Angeldes bemessen.

10. Die Offerenten oder deren gehörig legitimirten Vertreter müssen im Baufache vollkommen vertraut sein, um den gestellt werdenden Anforderungen zu entsprechen, haben daher im Falle dieselben der Militär-Baubehörde nicht bekannt sein sollten, das vorgeschriebene Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss (Punct 1. der Concurrenz-Bedingungen) beizubringen respektive einzuholen.

11. Jeder Offerent hat sich gegenwärtig zu halten, dass er laut Art. 1. der allgemeinen Vertragsbedingungen bezüglich der Erklärung des Aerars über die Annahme des Offertes, auf das Rücktritts-Befugnis, sowie auf die Einhaltung der gesetzlich normirten Fristen zur Annahme seines Versprechens oder Antrages verzichtet, und dass sein Anbot für ihn vom Tage der Offert-Einreichung unwiderruflich, für das Aerar aber erst vom Tage der Genehmigung durch die berufene Militär-Behörde, rechtskräftig bindend ist. Czernowitz, am 7 Juni 1891.

Von der Verwaltungs-Commission der k. und k. Genie-Direction.

L. 18191 (3850 1—3)

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu w Kołomyi ogłasza, że w drodze publicznej konkurencji jest do obsadzenia hurtowna sprzedaż tytoniu i znaczków stemplowych połączona z kolekturą loteryjną w Skale.

Obrót tytoniu po cenie taryfowej wynosił w czasie od 1 kwietnia 1890 do końca marca 1891 8.818 zł. 75 ct. zaś znaczków stemplowych 432 „ 66 „ Razem 9.251 zł. 41 ct.

Przychód tej hurtownej sprzedaży wynosił 327 zł.

Dochód kolektury loteryjnej po 6 prc. od sta wynosił od roku 1888 do końca roku 1890 przeciętnie rocznie 83 zł. 77 ct.

Zarząd skarbowy zastrzega sobie wybór między ofertami, uwzględniając jednak najkorzystniejsze warunki dla Skarbu.

Pisemne oferty zaopatrzone marką na 50 ct. i w wadyum względem hurtowni w kwocie 100 zł., a względem kolektury loteryjnej w kwocie 50 zł., razem w kwocie 150 zł., można wnieść najdalej do 30 czerwca 1891 do 2 godziny po południu do c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Kołomyi.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Kołomyi i w c. k. Nadzorach straży skarbowej okręgu skarbowego kołomyjskiego.

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu. Kołomyja, dnia 5 czerwca 1891.

L. 5728 (3830 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu zawiadamia, że w tymże Sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Grabownicy położonej wedle wyk. hip. 79 tejże gminy dłużników Antoniego, Jewki i Julii i Jakóba Sikorskich własnej na zaspokojenie pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 200 zł. zpn. dnia 30 czerwca 1891 i dnia 6 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takiej.

Wadyum wynosi 35 zł.

Resztę warunków, licytacyjnych wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia Sąd dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 17 września 1890 do tabuli weszli kuratorem p. Mikułowskiego w Dobromilu.

C. k. Sąd powiatowy. Dobromil, dnia 1 maja 1891.

L. 8533 (3813 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia jedynastu rat po 60 zł zpn. z pożycz-

ki 1200 zł. przymusowa sprzedaż realności wykazami hip. ll. 718, 795 i 811 ksiąg gr. gminy Zborów objętych i połowy realności wykazem hip. l. 321 tychże ksiąg objętej, dłużnika Piotra Serafinowicza własnych w tutejszym Sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji w Lwowie dnia 30 czerwca 1891 i dnia 3 sierpnia 1891 każdym razem o godzinie 10 z rana z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszym terminie realności te tylko za cenę wywołania tj. wartość przyjętą przy udzieleniu pożyczki a to co do wykazu hip. l. 718 w kwocie 800 zł. co do wykazu hip. l. 811 w kwocie 1300, zł. co do wykazu hip. l. 795 w kwocie 1100, zł. a co do połowy wykazu hip. l. 321 w kwocie 200 zł. lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania. Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt opisania przynależności realności przejrzeć można w tutejszej registraturze a kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono Jana Rudnickiego kandydata notaryalnego w Zborowie.

C. k. Sąd powiatowy. Zborów, dnia 9 października 1890.

L. 2639 (3831 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 15 czerwca 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 lipca 1891 nawet poniżej takiej, licytacja realności wyk. hip. l. 222 i 224 gminy kat. Jaktorów objętych Antoniego Rybaka własnych, na rzecz Salamona Katza pto 43 zł. 43 ct. zpn. Cena wywołania 160 zł. i 420 zł. Wadyum 16 zł. i 42 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszosaudowej registraturze. Dla wierzycieli hipotecznych, ustanowiono kuratorem p. Szymona Czestynskiego. Gliniany, dnia 15 kwietnia 1891.

L. 2450 (3801 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Przemyśle podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Mechla Handzla przeciw Herschowi Hornikowi o zapłacenie kwoty 87 zł. i 118 zł. przeprowadzoną zostanie na dniu 7 lipca 1891 i dniu 11 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem w Sądzie biuro nr. 32 przymusowa sprzedaż realności dłużnika własnej w Dusowcach pod lk. 37 położonej wyk. hip. l. 132 ks. gr. tejże gminy objętej.

Cenę wywołania która jest także ceną szacunkową wynosi kwota 3385 zł. Wadyum 10 prc. tej sumy.

Na pierwszym terminie realność tylko za cenę wywołania lub powyżej tejże, na

drugim terminie także i poniżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze. Przemyśl, 16 lutego 1891.

L. 28718 (3276 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza, iż w sprawie miejskiej Kasy oszczędności w Bochni przeciwko Zygmuntowi Miaskowskiemu celem wydobycia 2 rat pożyczkowych po 200 zł. i reszty kapitału 3600 zł. aw. zpn. oraz w sprawie Honoraty Mólowej przeciw Zygmuntowi Miaskowskiemu celem zaspokojenia sumy 50 zł. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 22 czerwca 1891 i 21 lipca 1891 zawsze o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacja dóbr Zonia wraz z przynależnościami l. wyk. hip. 504 objętych dłużników Zygmunta Miaskowskiego własnych. Cena wywołania wynosi 14524 zł. aw. Wadyum 1452 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w Registraturze.

Kuratorem niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, oraz innych niewiadomych wierzycieli hipotecznych jest adw. dr. Czerny z substytucją adw. dr. Stanisławskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 30 grudnia 1890*.)

*.) Z powodu błędu w druku powtórzone z Gaz. n. 115 116 117.

L. 17010 (3805 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 25 czerwca 1891 tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 6 sierpnia 1891 nawet poniżej takiej licytacja realności l. ciał hipotecznego stanowiącej wykazem hipotecznym l. 108 księgi gruntowej objętej Majera Mosera własnej na rzecz Arona Regenboga pto 900 zł. zpn. Cena wywołania 2250 zł.

Wadyum 225 zł. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanego z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem adw. dr. Czackowskiego z Czortkowa.

C. k. Sąd powiatowy. Czortków, 31 marca 1891.

L. 2674 (3803 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bełzie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensji Dawida Lappa w kwocie 300 zł. aw. zpn. odbędzie się w Sądzie tutej. w sali nr. 3 w dniach 15 czerwca i 15 lipca 1891 zawsze o godz. 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż realności Kopl Mautnera objętej wyk. hip. l. 381 gminy Bełz a to na pierwszym terminie za lub wyżej, na drugim zaś nawet niżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 400 zł. aw. Wadyum ustanowione na kwotę 40 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w Sądzie tutejszym.

Dla wierzycieli nieznanego hipotecznych tudzież dla tych, którzy po dniu 13 maja 1890 jako dniu wystawienia wyciągu hipotecznego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsza w tej sprawie zapaść mające z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone, ustanowiono kuratorem c. k. notaryusza dr. Jana Kuryssia w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy. Bełz, dnia 30 kwietnia 1891.

L. 1847 (3781 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Łące ogłasza, że w sprawie Bronisława Bilińskiego Tarasowicza przeciw Antoniemu Łuckiemu Odynakowi pto 50 zł. aw. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 10 lipca 1891 i dnia 28 sierpnia 1891 zawsze o godz. 10 przed południem egzekucyjna publiczna sprzedaż realności dłużnika własnej wykazem hip. l. 400 ks. gr. gm. Tatarskiej.

Cena wywołania 685 zł. 50 ct. Wadyum 68 zł. 55 ct. aw.

Resztę warunków przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy. Łąka, 18 maja 1891.

Z. 410 (3553 2—2)

Kundmachung.

Am 23 Juni d. J. um 11 Uhr Vormittags wird beim k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in Tarnopol eine öffentliche Verhandlung wegen Sicherstellung der arrendierungsweisen Abgabe des Brennholzes und der Steinkohlen an die in den Stationen Tarnopol, Trembowla und Strusów dislozirten k. u. k. Truppen auf die Zeit vom 1 September 1891 bis Ende August 1892 abgehalten werden.

Die Anbote sind mittelst schriftlicher

mit 50 kr. Stempel und dem erforderlichen Vadium versehenen Offerte zu stellen und diese Offerte am Verhandlungstage dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in Tarnopol zu überreichen.

Alle näheren Bedingungen können täglich in den gewöhnlichen Amtsstunden sowohl beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine zu Tarnopol als auch bei den k. u. k. Militär-Stationen-Commanden, den politischen k. k. Bezirksbehörden und Gemeindeämtern in allen vorgenannten Stationen aus den daselbst erliegenden Kundmachungen entnommen werden, und ist eine derartige vollständige Kundmachung in der „Gazeta Lwowska vom 2 Juni d. J. abgedruckt.

K. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin. Tarnopol, am 26 Mai 1891.

L. 7463 (3770 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Anny Kerger przeciwko Szczepanowi i Agnieszce Haregżlakom w Międzybrodziu pto 300 zł. aw. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 8 lipca i 12 sierpnia 1891, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności dłużników pod nk. 69 w Międzybrodziu lwh. 132 ks. gr. gm. Międzybrodzie objętej.

Cena szacunkowa i wywołania 572 zł. 51 ct.

Wadyum 58 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adw. dr. W. Bogdani w Żywcu.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy. Żywiec, dnia 31 grudnia 1891-

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5925/pr. (3851 1—3)

Na mocy §. 15 ordynacji wyborczej powiatowej rozpisują się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie horodeńskim, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 23 lipca b. r., dla grupy gmin miejskich na 28 lipca b. r., dla grupy większych posiadłości na 30 lipca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawa przepisanych (§§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.)

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie horodeńskim wybierają: grupa pierwsza: większych posiadłości dziewięciu (9) członków; grupa trzecia miast i miasteczek pięciu (5) członków; grupa czwarta gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Przydyum c. k. Namiestnictwa. We Lwowie, dnia 10 czerwca 1891.

L. 10004 (3739 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza, że z powodu wytoczenia przez Mojżesza Arona Neufelda pozwu wekslowego przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahamowi Izakowi Fornerowi o zapłacenie sumy 62 zł. 17 ct. aw. zpn. ustanowił pozwanemu kuratorem adwokata dr. Szancera z substytucją adw. dr. Salamona i że wydany nakaz zapłaty z dnia 4 czerwca 1891 l. 10004 równocześnie kuratorowi doręczył.

Tarnów, 4 czerwca 1891.

L. 3978 (3366 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia Georga Kleissa (syna Jędrzeja), że Minka Rothmann wniosła przeciwko niemu pozew wekslowy, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty 90 zł. wa. z 6 prc. odsetkami od 21 listopada 1890 i kosztami.

Z powodu nieznanego pobytu ustanowił mu Sąd kuratorem adw. dr. Reiner z substytucją adw. dr. Leckera, kuratorowi pozew doręczając.

Rzeszów, 14 maja 1891.

L. 12152 (3459 1—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu i z życia niewiadomego Hermana Hollandra, iż przeciw niemu wniósł Salomon Silberzweig pozew de prs. 8 maja 1891 l. 12152 o wydanie nakazu zapłaty sumy 156 zł. 82 ct. z pn. że na pozew ten wydany nakaz zapłaty doręczono ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Bermanowi w Krakowie ze substytucją adw. dr. Schönberga w Krakowie i wzywa Hermana Hollandra, aby ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył, lub też innego pełnomocnika Sądowi przedstawił.

Kraków, dnia 9 maja 1891.

L. 9780 (3738 3-3)
Tarnowski Sąd obwodowy uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Michała Nowaka, że ustanowiono dla niego pozwanego przez Walentego Podrazę o 90 zł. aw. kuratorem adwokata dr. Szancera, któremu środki obrony dostarczył lub innego pełnomocnika wymienić ma.
Tarnów, 4 czerwca 1891.

L. 21179 (3787 3-3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 28 marca 1891 do l. 12366 wniosły Róża Tauber i Laura Cohn przeciw Salomonowi Rappaport i Chaji Icie Rappaport prośbę o dopuszczenie dowodu ku wiecznej pamięci na stan realności pod l. 702 2/4 we Lwowie, że na tę prośbę wyznaczono do przesłuchania Sindla Rappaporta jako spadkobiercy Salomona Rappaporta termin na dzień 25 czerwca 1891 o 11 godz. rano w biurze nr. 6 i że dla Sindla Rappaporta jako z miejsca pobytu niewiadomego adw. dr. Pohl kuratorem, a tegoż zastępcą adwokat dr. Bodek został mianowany.

Wzywa się zatem Sindla Rappaporta, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.
Lwów, dnia 6 czerwca 1891,

L. 11157 (3455 3-3)
C. k. Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Rosenfelda, że w sprawie wekslowej firmy Gustaw Weindling przeciw Józefowi Rosenfeldowi pto 145 zł. 98 ct. ustanowionym został kuratorem ad actum Józefa Rosenfelda adwokat dr. Winkler w Krakowie i temuż nakaz zapłaty z 28 kwietnia 1891 l. 11157 doręczonym został.

Poleca się pozwanemu, by kuratorowi dostarczył środków obrony lub innego pełnomocnika ustanowił.
Kraków, 28 kwietnia 1891.

L. 169 (3743 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu uwiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Chaję Speicher, względnie nieznaną jej spadkobierców, że uchwałą z dnia 30 kwietnia 1890 l. 15069, prostującą stan tabularny realności wyk. hip. l. 477 i 478 ks. gr. gm. Buczacz objętych, zarządzono przeniesienie do wyk. hip. l. 477 ks. gr. gm. Buczacz obejmującego realność Józefa Kleina prawa zastawu dla sumy 200 zł. mk. intabulowanego na rzecz Chaję Speicher na sumie 40 zł. mk. i prawie 20 letniego najmu, ciężących dotąd na rzecz Mozesza Kimmelmanna a względnie jego prawonabywey w wyk. hyp. l. 478 ks. gr. gm. Buczacz obejmującym realność Emila, Artura i Oskara hr. Potockich.

Ponieważ Chaja Speicher jest niewiadomą z życia i miejsca pobytu, przeto ustanowiono dla niej względnie dla jej nieznaną spadkobierców kuratorem adwokata dr. Auschnitta w Buczaczu, któremu doręczono uchwałę na wstępie wspomnianą, a któremu kurandzi środki do obrony swych praw podać, względnie innego zastępcę sobie obrać i sądowi podać mają, inaczej skutki zaniedbania sami sobie będą musieli przypisać.

C. k. Sąd powiatowy.
Buczacz, 7 stycznia 1891.

Upadłości.

L. 3991 (3780 3-3)
C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Hermana Sauerstroma kupca w Nowym Sączu zamieszkałego a mianowicie do majątku ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomości majątku, położonego w tych krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. dr. Teofil Matusiński c. k. Adjunkt sądowy w Nowym Sączu a tymczasowym zarządcą masy konkursowej p. adw. dr. Schornstein w Nowym Sączu.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd lub przedstawienia innego zawiadomy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacji wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 19 czerwca 1891 o godz. 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawie się mają wierzyciele z dokumentami, rozszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej rozszczenia mający, chociaż by nawet o takowe i spory wytoczonymi były, powinni takowe do dnia 1 lipca 1891 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw także zagrożonych w Sądzie zgłosić i na posłuchaniu w dniu 9 lipca 1891 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającemu do likwidacji i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 uk. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwaniem otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny wybór w miejsce zawiadomy masy, jego zastępcy i członków delegacji wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety lwowskiej“
C. k. Sąd obwodowy.
Nowy Sącz, dnia czerwca 1891.

Domesienia prywatne.

Płótna czysto lutowane korczyńskie najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Próbkę franko.
Wł. Gonet, w Korczyńce ad Krosno.
601

Na premium dla dziatwy szkolnej
Książeczka do modlenia ułożona według nauki kościoła rzymsko-kat.
Nowe wydanie z dołączeniem pieśni nabożnych i Ministrantury.
Cena 20 ct. Oprawna w ładne kolorowe angielskie płótno 35 ct. 10 książeczek opr. zł. 3.
W. MANIECKI
DRUKARNIA NARODOWA
Lwów, ulica Kopernika l. 7. 3707

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 pre. listy hipoteczne
- 5 pre. listy hipoteczne premiiowane
- 5 pre. listy hipoteczne bez premii
- 4 1/2 pre. listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 pre. listy Banku krajowego
- 4 1/2 pre. pożyczkę krajową galicyjską
- 4 pre. pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 pre. pożyczkę propinacyjną bukowicką
- 4 1/2 pre. pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 pre. pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4 pre. węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylowane a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyzerpały się kupony, dostarcza nowych, arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dwie realności parterowe

z tych jedna nowa wolna od podatków przy ul. Zamkniętej l. 835 3/4, za umiarkowaną cenę do sprzedania. Na hipotece cięży 4700 zł 3731

Księgarnia J. M. HIMMELBLAU w Krakowie

poleca własne nakłady na nagrody pilności polecane przez Radę szkolną krajową, a odznaczające się doborową treścią, kolorowymi rycinami i ozdobną oprawą:

- COOPER. Poszukiwacz barci, przygody osadników zł. 2.—
- DEFOE Robinson Kruzoe 1.30
- GULIWERA Podróż do Liliputów 1.—
- Podróż do Olbrzymów 1.—
- HOFMANN. Różany ogródek. Powiastki 1.20
- JACHOWICZ. Bajki i powiastki 1.—
- Menażerya —.60
- Obrazki zwierząt polnych i leśnych 1.—
- Ogródek zoologiczny —.60
- PETELENZ. Walki Zulów i Boerów 2.—
- POECHE. Matezyne klejnoty 1.20
- SCHMID. Skarb złoty, 100 powiastek 1.20
- Swiatek dziecięcy, 120 powiastek 1.20
- SIEMIENSKI. Wieczory pod lipą. Wydanie X. Kraków 1873 1.30
- STANLEJA Wyprawy i przygody w środkowej Afryce 2.—
- Złoty wiek dziecięcy 1.20
- Książki do nabożeństwa dla dzieci aprobowane przez księżęję konsystorz krak. — Brzozowski. Pokarm anielski 1.30
- Zmiłuj się nad nami —.60

Oprócz powyższych dzieł posiada zapas innych książek polecanych na premie jak np. Macierzy, Wydawnictwa ludowego, Towarz. pedagog. i t. d i chętnie posyłam na okaz do przejrzenia. 3522

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszczki, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, tępiz i wyrzuty na częściami ciała porostych włosów i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

WISSEIT FUND. Słoik 2 franki we Francji w Paryżu aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego. — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Rodyka i Wiszniewskiego.

We Lwowie w aptece p. Ruekera. 3614

KUCHARKA POLSKA

zawierająca Szkołę gotowania tanich, smacznych, i zdrowych objadów zebrała przez Florentynę i Wandę.

Część druga, wydanie czwarte znacznie pomnożone w dziale legumin, obejmuje: o przyrządzaniu ptactwa domowego, potrawy z drobiu, zwierzyzna i ptactwo dzikie, leguminy wyborne i budenie, o przyrządzaniu ryb w najrozmaitsze sposoby, kompoty i sałaty, paszety i paszteciki, marynaty doskonałe, wędzenie i przechowywanie mięsa, dyspozycję objadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku.

Cena 50 ct.
Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznią się przesyłką franko.
Drukarnia W. Manieckiego
Lwów, ul. Kopernika L. 7. 3730

Dyetaryusz z szybkim wyrobieniem pismem, z praktyką sądową, szuka zaraz zajęcia. Poste rest. A. B. Łañcut. 3820



Główny skład i wyłączne zastępowstwo dla całej Galicji fabryki pługów, siewników i wszelkich narzędzi rolniczych

Rud. Sacka w Plagwitz pod Lipskiem,

u S. A. Bubera Synów we Lwowie

ulica Jagiellońska L. 13.

3650

C. k. uprz. kolej arcyskiego Albrechta

L. 17857

(3834)

Drugie zwołanie

XVI. zwyczajnego zgromadzenia walnego

Ponieważ do walnego zgromadzenia zwołanego na dzień 16 czerwca br. nie złożono w terminie statutami oznaczonym potrzebnej do prawomocności uchwał ilości akcyj, przeto w myśl §. 42 statutów towarzystwa zwołuje się takowe ponownie na dzień 30 czerwca br. w celu rozpraw i uchwał w przedmiotach, postawionych na porządku dziennym pierwszego zwołania z 12 maja br. Zgromadzenie to odbędzie się w sali wykładowej klubu austr. urzędników kolejowych w Wiedniu (I. Eschenbachgasse Nr. 11) o godz. 10 przed południem.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności z przedłożeniem bilansu za r. 1890, oraz udzielenie absolutoryum.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej z rewizji rachunków ubiegłego roku.
3. Wniosek i powzięcie uchwały co do wysokości kwoty wykupna kuponu akcyjnego, płatnego 1 lipca 1891.
4. Wniosek wynagrodzenia Rady zawiadowczej i powzięcie w tej mierze uchwały.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.
6. Wybór trzech rewidentów i trzech zastępców tychże do rewizji rachunków towarzystwa za rok bieżący.

Uprawnieni do głosowania pt. akcyonaryusze, życzący sobie wziąć udział w tem walnem zgromadzeniu, zechcą akeye swe złożyć w myśl §. 42 statutów najpóźniej dnia 26 czerwca br. we Wiedniu w likwidacji c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państwowych (Westbahnhof), we Frankfurcie nad M. w niemieckim banku związkowym albo w domu bankowym Erlangera i Synów.

Akeye złożyć należy z dołączeniem dwóch konsygnacji arytmetycznie ułożonych, przez deponenta własnoręcznie podpisanych.

Jeden egzemplarz konsygnacji otrzyma deponent z potwierdzeniem odbioru napowrót, zaś po odbyciu walnego zgromadzenia wydane będą akeye tylko za zwrotem tej konsygnacji.

Zwraca się uwagę pt. akcyonaryuszy, że według §. 35 statutów każde 25 akcyj upoważnia do oddania jednego głosu, że następnie akcyonaryusz tylko jedno pełnomocnictwo przyjąć może, i że pełnomocnik musi być sam uprawniony do głosowania.

Pełnomocnictwa należy najpóźniej na jeden dzień przed walnem zebraniem okazać jeneralnemu sekretarzowi kolei arc. Albrechta, c. k. radcy dworu dr. Franciszkowi Liharzikowi we Wiedniu na dworcu kolei zachodniej.

Osoby niewłasnowolne i prawne zastępuje prawny względnie statutowy ich zastępcą, zaś kobiety mogą dawać pełnomocnictwo także nie akcyonaryuszom.

Wiedeń w czerwcu 1891.

Rada zawiadowcza.

(Przedruku nie płacimy).